Nr 222. Kraków, 28 Września — Wtorek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Października** 1880 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 27 września.

Kończąc niedawno uwagi ogólne o obecnem położeniu sprawy wschodniej, powiedzieliśmy, że jak w Polsce, tak w Turcyi nastąpić muszą po pierwszym dalsze rozbiory, że między mocarstwami nie idzie już wcale o niemożliwe zresztą utrzymanie resztek Turcyi w Europie, ale o wyznaczenie jej spadkobiercom istotnym, to jest tym samym mocarstwom cząstek spadku, że prawdopodobnie dopóki wystarczy Turcya, aby się nią dzielić, nie przyjdzie do wielkiego między mocarstwami starcia, nieuniknionego następnie, lecz znajdą się zawsze drogi wyjścia i stanie chwilowa zgoda na podstawie drugiego rozbioru Turcyi, że jednak ta zgoda jeszcze nie stanęła, jest trudną do sprowadzenia, że się odbywają targi, i to wstrzymuje jeszcze ostateczne na Wschodzie działanie mocarstw. Odtąd nie jedna wskazówka, nie jedno zdarzenie przyszło na poparcie naszych wniosków, nie jeden wypadek był w związku z tem położeniem naprężonem i niebezpiecznem, w którem wzajemnie chciano wywrzeć na siebie nacisk, aby najkorzystniejsze uzyskać warunki przy drugim rozbiorze Turcyi.

Właśnie w tych dniach pojawiły się znowu pogłoski dotąd nie stwierdzone żadną choćby wskazówką urzędową, że zanosi się na odnowienie porozumienia między trzema północnemi mocarstwami pod formą przystąpienia Rosyi do związku niemiecko-austryackiego, coby znaczyło, że już nastąpiło porozumienie co do drugiego rozbioru Turcyi, lub przynajmniej, iż zgodzono się na zasadę tego porozumienia, tak jak się na nią zgodzono przed ostatnią wojną wschodnią i przed pierwszym rozbiorem.

Nic dotąd w tej mierze nie ma prócz domysłów, ale właśnie mamy przed sobą dwie wskazówki dziennikarskie, których nie należy pominąć bez zwrócenia na nie uwagi. Pierwsza odnosi się do dawniejszego stadium sprawy, ale posłużyć może do objaśnienia obecnego: jest to rozmowa byłego ministra spraw zewnętrznych rzeczypospolitej francuskiej p. Waddingtona ze współpracownikiem dziennika *Evénement*, a wywołana znaną i załatwioną już przed kilkoma dniami sprawą p. Varnbühlera. W rozmowie tej znajdujemy zwierzania odnoszące się także do ogólnego położenia i stosunku mocarstw północnych, nad którym właśnie się zastanawiamy. Między innemi p. Waddington odpychając twierdzenia p. Varnbühlera, rzekł:

Niepodobna, aby ks. Bismark powiedział był na seryo jedno słowo o przymierzu rosyjsko-francuskiem, które ja miałem wyjawić. Kanclerz wie, że stanowczo przeciwny byłem podobnemu przymierzu; ks. Orłów i ks. Gorczakow wiedzą o tem równie dobrze, a zatem rząd rosyjski nie byłby się dobrowolnie narażał takiemi zwierzeniami na porażkę. Mojem zdaniem, obecnie leży w interesie Francyi zawrzeć przymierze z Anglią. Dopóki byłem ministrem, mieliśmy z Rosyą nadzwyczaj przyjacielskie stosunki; ale stosunki te nie szły dalej. Poprzednik mój ks. Decazes inaczej zapatrywał się na położenie, on był za przymierzem z Rosyą i nie szczędził pochlebstw temu mocarstwu. Każdy minister spraw zewnętrznych ma swoje zapatrywania i widoki, chociaż wszyscy ostatecznie ulegać muszą w ostatniej instancyi tej samej narodowej polityce. Nie byłoby zatem nic dziwnego, gdyby ks. Bismark zwierzył się był o mojem zapatrywaniu na stosunek do Anglii i Rosyi. *W każdym razie wiem, że stosunki między Rosyą i Niemcami, mniej więcej przed rokiem, w pewnej chwili były bardzo naprężone.* Nietylko dwaj kanclerze byli ze sobą poróżnieni, ale nawet oziębiły się związki między obu cesarzami. Największą troską Niemiec była wtedy możność przyjścia do skutku przymierza między Francyą a Rosyą. Dla tego jedynie zażegnanem zostało zerwanie.

Wiadomo, jak w skutku istotnych, czy udanych obaw ks. Bismarka, przed przymierzem rosyjsko-francuskiem nastąpiła jego pamiętna w Wiedniu bytność i ściślejsze między Niemcami a Austryą związki; jak następnie ogólne położenie europejskie zmieniło się w skutku upadku lorda Beaconsfielda, i jak Niemcy wraz z Austryą stanęły naprzeciw Rosyi w sprawie wschodniej, nie chcąc dopuszczać do likwidacyi państwa Ottomańskiego na wyłączną korzyść Rosyi i panslawizmu.

Powtarzamy, iż w tej chwili idzie głównie nie o zażegnanie nieuniknionego w przyszłości antagonizmu, ale o znalezienie wyjścia chwilowego za pomocą porozumienia się co do części, która każdemu przypaść ma przy drugim rozbiorze. W tej mierze bardzo pouczającym jest artykuł *Elsass-Lothringische Zeitung*, o którym już wspomnieliśmy, a który tem jest ważniejszy, iż znajduje się w dzienniku pozostającym pod bezpośrednim wpływem jenerała Manteuffla, przedstawiciela najbardziej wysuniętego związków przyjaznych między Niemcami a Rosyą. Artykuł ten zaś w dziwny i uderzający sposób potwierdza nasze zapatrywania, wyrażone w ostatnim naszym poglądzie na położenie europejskie. Powtarzamy go tu dosłownie:

Przy przeszłorocznym układzie niemiecko-austryackim dano do zrozumienia gabinetowi petersburskiemu, że Rosya może zawsze do niego przystąpić. Jeżeli teraz, szczególniej za wpływem dwóch monarchów, stosunki między Rosyą a Niemcami widocznie znowu dobremi się stały, jednak nie odzyskały one dawnej serdeczności, a to w skutku wielkiego pola działania, które pozostawiono panslawistom. Mężowie stanu rosyjscy zgodzą się na to, że europejskie stanowisko Rosyi co najmniej nic nie zyskało na oziębieniu stosunków do Niemiec. Zamiast doznawać w każdym czasie pewnej względności, którą przedtem znajdowano w Berlinie, trzeba teraz zważać na nieobliczalne przypadki ministeryalnych zmian w Anglii, oraz liczyć się z dającemi do myślenia zmianami polityków francuskich, których wewnętrzny rozwój ze względu na solidarność rewolucyjnych interesów nie może być przecież sympatycznym żadnemu rosyjskiemu rządowi. Dla tego też nie byłoby nic dziwnego, gdyby postawiono sobie w Rosyi pytanie: czyby nie zrobiono lepiej, powracając na dawne drogi? Niezawodnie, że w takim razie trzebaby stanowczo zerwać z ową brutalną pychą, z którą panslawiści wystąpili wobec połączonej Europy, tworząc dzieło San-Stefano i usiłując wyzwolić się z traktatu berlińskiego, który zaledwie został ratyfikowanym. Nie potępiamy rządu rosyjskiego, jeżeli i teraz nie widzi w Bułgaryi i Rumelii wschodniej wzorowej budowy państwowej pod względem jej trwałości i zmierza do zmiany tamtejszych stosunków. Ale trzeba, żeby o tem w Petersburgu byli przekonani, że w jakibądź sposób stosunki ludności bałkańskiej mają być urządzone, nastąpić to nie może w sposób zgodny i trwały za pomocą zdrady i gwałtu, l e c z t y l k o w p o r o z u m i e n i u z A u s t r y ą; ale i dla Austryi dzisiejszy stosunek jej do Porty pod żadnym względem nie jest trwały, gdyż nie można sobie wystawić bardziej nienaturalnego położenia, jak podtrzymywać i wspierać państwo pozbawione nadziei ratunku i skazane na upadek tylko dla tego, że się nie wie, co postawić na jego miejsce. Jest to najpewniejsza droga, aby nie być zaskoczonym i prześcigniętym przez wypadki. Ale chwila, w której opuszczając wyłącznie wyczekujące stanowisko, postawić trzeba będzie przed sobą określone cele, coraz bardziej się zbliża. Zadaniem Niemiec będzie zbliżyć do siebie w sposób przyjazny dla obu stron żądania dwóch najbardziej na Wschodzie interesowanych mocarstw. Jeżeli trzy mocarstwa północne zgodnie postępować zechcą, znaczyć to będzie nie tylko ważne zapewnienie pokoju Europy, ale także przyniesie każdemu z tych trzech państw nieobliczone korzyści.... ale w każdym razie wtedy tylko, jeżeli w Petersburgu zrozumieją jasno, że nie należy prowadzić p a n s l a w i s t y c z n e j, ale po prostu rosyjską politykę, że ma się do czynienia z równouprawnionymi sprzymierzeńcami i że się jest w mocy nałożyć hamulec własnym żądzom".

Organ poplecznika przymierza rosyjskiego mniema, że pod temi warunkami „ścisły związek trzech mocarstw północnych w sprawie wschodniej byłby nader pożądanym dla Europy i że jest możliwym", ale nie chce, aby przymierze niemiecko-austryackie zakłócone zostało zobowiązaniami względem Rosyi, „gdyż niech co chce się stanie, samo ono przez się będzie dosyć silnem i ma jeszcze inne cele prócz uporządkowania sprawy wschodniej".

Słusznie więc twierdzimy, iż o nic innego nie idzie, jak o wyznaczenie dla każdego z mocarstw części przy drugim nieuniknionym rozbiorze. Słusznie także *Presse* mówi z tego powodu: „Jeżeli Austrya ma znowu z Rosyą się porozumieć, trzeba, żeby uzyskała jasno określone warunki i pewne rękojmie, aby przynajmniej chwilowo być wzajemnie „uczciwym nieprzyjacielem".

KORESPONDENCYA „CZASU"

Warszawa 24 września.

Zarząd pocztowy w Warszawie otrzymał od departamentu pocztowego w Petersburgu napomnienie za to, iż w składzie urzędu przeważnie znajdują się urzędnicy Polacy, i że w skutku tego, na zarządzie warszawskim polegać nie można.

Pomiędzy urzędnikami pocztowymi zamęt i popłoch wielki. Dyrektor Zarządu p. Stenger, który bynajmniej przyjacielem Polaków nie jest, z konieczności jednak otacza się po większej części urzędnikami Polakami, gdyż ci ostatni, pomimo nędznego uposażenia, pracowite obowiązki swej służby wypełniają sumiennie i uczciwie, kiedy przeciwnie, rosyjscy czynownicy, których przez Zarząd przewinęło się nie mało, odznaczali się jedynie — pijaństwem, próżniactwem i skłonnością do nadużyć. Kilku urzędnikom Polakom kazano już podać się do dymisyi.

Zdaje się, że departament pocztowy w obecnym wypadku działa w duchu tendencyi nowego swojego Ministra p. Makowa, który jak wiadomo nie mało przyczynił się do sprawosławienia unitów w Królestwie Polskiem i w duchu tych agitatorów katkowskiego kraju, którzy bądź to z braku zmysłu politycznego, bądź z własnego interesu, aby wytwarzając mętną wodę w niej lepiej ryby łowić mogli, własnemi rękami kopią grób swojej ojczyźnie.

Dyrektor departamentu leśnego w ministerstwie dóbr Państwa p. Blumenthal, zwiedza obecnie lasy rządowe w Królestwie. Zwiedzenie to zdaje się być zapowiedzeniem bliskiej chwili przejścia pomienionych lasów pod zarząd ministerstwa dóbr. Zmiana dotychczasowego zarządu, wobec którego każdy z prezesów Izb skarbowych gospodaruje w lasach powierzonej mu gubernii wedle swego widzimisię, jest bardzo pożądane. P. Blumenthal używa opinii człowieka wykształconego, uczciwego i zdolnego leśnika. Lasy Królestwa pod jego zarządem przyjść mogą przynajmniej z czasem do lepszego stanu, jeżeli panujący dotąd we wszystkich gałęziach administracyi rządowej w kraju duch zruszczania nie wkroczy i w sferę nowego zarządu leśnego i niepostawi kwestyi administracyi lasami Królestwa, z dążnością doprowadzenia ich do właściwego stanu, na drugi plan.

Ministerstwo handlu mianowało Stanisława T u s z y ń s k i e g o, oficyała pocztowego oficyałem rachunkowym, a kalkulanta rachunkowego Antoniego C i e p i e l o w s k i e g o asystentem rachunkowym dyrekcyi poczt we Lwowie.

Wiedeń 26 września. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza nominacyę tajnego radcy bar. Karola K o r b-W e n d e n h e i m namiestnikiem w Morawie, podpisaną przez N. Pana d. 17 b. m.

Tejże daty jest przeniesienie na stan spoczynku i nadanie orderu korony żelaznéj 2éj klasy Maurycemu C r i k a n n-Wohlborn wiceprezesowi dyrekcyi skarbowéj krajowéj w Pradze i mianowanie na jego miejsce szefa sekcyi w ministerstwie skarbu bar. Emila C h e r t e k a.

— N. Pan postanowieniem z d. 16 września zezwolił na otwarcie w Bernie z początkiem bieżącego roku szkolnego rządowéj niższéj szkoły realnéj we wszystkich klasach z językiem wykładowym słowiańskim (to jest morawskim) a w miarę potrzeby szkoła ta może być podniesioną do stanu wyższéj szkoły realnéj.

— N. Pan zezwolił na udzielenie na własna prośbę jednorocznego urlopu księciu Ludwikowi Windischgrätz, dowódzcy 27éj dwizyi piechoty, przenosząc go na etat nadliczbowy. Fmp. Karol Wischnich, dowódzca 7go okręgu obrony krajowéj w Węgrzech, przeniesiony zostaje w stan spoczynku jako inwalid. Jenerał-major Wawrzyniec Zaremba, dowódzca akademii wojskowéj w Wiener-Neustadt, przeniesiony jest na własną prośbę w stan spoczynku z wyrażeniem mu zadowolenia cesarskiego za długą i pożyteczną zawsze służbę tak na téj posadzie, jak w wojnie. Jenerał-major Karol Krenosz, dowódzca 21éj brygady jazdy, obejmuje dowództwo 2éj brygady jazdy. Pułkownik Mieczysław Łaszowski z Kraszkowic, dowódzca 2go pułku ułanów księcia Schwarzenberga, otrzymał dowództwo 2éj brygady jazdy, z pozostawieniem go tymczasowo w tym samym stopniu.

— Poseł niemiecki w Wiedniu Henryk VII książę Reuss, otrzymał wielką wstęgę orderu ś. Szczepana.

— N. Pan przyjmowany był d. 24 b. m. w Fünfkirchen świetnie, na czele przez tamecznego biskupa Dulańskiego i burmistrza przemowami, poczem przyjmował liczne deputacye miejscowe i z dalszych stron kraju. N. Pan spodziewany był w niedzielę z powrotem w Wiedniu.

—Czytamy w *Polit. Corr.*: „Pewien dziennik węgierski mówiąc o zachowaniu się hr. Andrassego ostatniemi czasy, nadmienia o ostatniem „spotkaniu się" jego z bar. Haymerle. Wyjaśniamy, że obaj pomienieni dyplomaci po długiem niewidzeniu się spotkali się przed kilkoma dniami w Peszcie i że ani słowa nie ma prawdy w tem wszystkiem, co rzeczony dziennik podał pod względem osobistych i publicznych stosunków bar. Haymerlego do hr. Andrassego."

Powyższe sprostowanie odnosi się do wczorajszego *Egyetertes*, który napisał: „Postępowanie hr. Andrassego w ciągu ostatnich dni daje powód do licznych komentarzy. Hr. Andrassy nie był na ćwiczeniach honwedów, lubo do nich należy i zamiast do Czegledu, pojechał do Terebes. Cesarz jadąc z Galicyi mijał starą siedzibę domu Andrassych, ale hrabia nie pokazał się. Sprowadzić to trzeba do téj okoliczności, że ostatnie spotkanie się Andrassego i Haymerlego skończyło się bardzo nie mile. Andrassy rzekł, że Haymerle oddalił się od polityki jego, na co Haymerle nie został odpowiedzi dłużny. Wywiązała się ostra sprzeczka, a kiedy Cesarz o niéj dowiedział się, zdaje się, że oddał słuszność Haymerlemu. Od téj chwili hr. Andrassy unika spotkania się z dworem."

— *Fremdenblatt* dowiaduje się, że Cesarz rozpocznie 19go października objazd Szląska, i uda się z Wiednia prosto do Opawy, ztamtąd do Morawskiéj Ostrawy, przyczem zwiedzi huty żelazne Rothschilda w Witkowicach. Z Ostrawy odwiedzi o dwie mile odległy Karwin hr. Jana Larysza a ztamtąd Cieszyn, gdzie stanie w zamku Arcyks. Albrechta. W Cieszynie ma zwiedzić krajową wystawę przemysłową, następnie huty żelazne w Toczyńcu i Ustroniu, a ztamtąd uda się pojazdem do Skoczowa, obejrzy okolicę zalaną téj jesieni i przybędzie do Bielska.

— Nominacya bar. Korba na namiestnika w Morawie i zmiany zaszłe w osobie przewodniczącego szefa sekcyi w komisyi podatku gruntowego, są od kilku dni przedmiotem wycieczek prasy centralistycznéj, ciągle na jeden i ten sam ton, nienawistny. Natomiast czeskie i morawskie dzienniki przyjęły nominacyę bar. Korba z wielkiem zadowoleniem, widząc w niéj dążność pojednawczą i pośredniczącą między narodowościami. Nominacya ta nie zadowolniła jednak stronnictwa narodowego, które chciało mieć namiestnikiem Czecha rodowitego. *N. fr. Presse* została dziś skonfiskowaną za artykuł o przeniesieniu bar. Cherteka do Pragi i wyszła w zmienionéj edycyi.

Rosya.

Dziennik *Nowosti* ciągle jeszcze ogłasza szczegółowe wiadomości o pobycie w Galicyi Najj. Cesarza Franciszka Józefa, i zawsze w tym samym, dość przychylnym dla nas duchu i z wyraźną tendencyą przekonywania, iż pobyt ten, tudzież serdeczne przyjęcie, jakiego Monarcha doznał od Polaków, nie miały w sobie nic takiego coby mogło drażnić lub niepokoić Rosyę.

Na teraz mamy przed sobą list do *Nowosti* ze Lwowa, noszący datę 15 września i poświęcony opisowi zwiedzenia przez Cesarza instytucyj rusińskich, t. j. „Domu narodnego" i ruskiego gimnazyum we Lwowie. Opisu tego, wyłącznie przedmiotowego, przytaczać tu nie będziemy, gdyż jest wiernym sprawozdaniem z faktów znanych nam już dokładnie. Przytoczymy tylko koniec listu, będący jak gdyby zreasumowaniem poglądów autora na znaczenie polityczne podróży Cesarza Franciszka Józefa po Galicyi.

Wspomniawszy o wyjeździe Cesarza ze Lwowa do Kołomyi i dalej, korespondent powiada:

„Tak się skończyła podróż Monarchy austryackiego po Galicyi. Cóż ona obiecuje w przyszłości? Czego mogą oczekiwać od Cesarza Polacy galicyjscy? Tymczasem — niewątpliwem jest to jedno że zbliżenie się Cesarza z ludnością galicyjską wzmocni i utrwali jeszcze bardziej węzły, łączące Polaków z domem Habsburgów.

„Niema wątpliwości, że Cesarz potrafi ocenić prawdziwe motywy serdecznego i uroczystego przyjęcia, jakie Mu Polacy wszędzie zgotowali. Była to wdzięczność za te wszystkie dobrodziejstwa, które on im wyświadczył w ciągu swojego panowania. Dość jest tu wspomnieć o ustanowionych przezeń katedrach polskiej literatury, archeologii i języków słowiańskich, o Akademii umiejętności, o wyższej szkole sztuk pięknych ze znakomitym Matejką na czele, o zaprowadzonem zresztą za jego rządów używaniu języka polskiego w szkole, sądach i administracyi, i przywróceniu temu językowi należnych praw. Oto dlaczego wszystkie uroczystości, któreśmy tu widzieli, miały charakter r o d z i n n e g o zetknięcia się narodu z Monarchą"...

Dalej korespondent mówi:

„Niemieckie i węgierskie dzienniki rozmyślnie nadają tej podróży polityczne znaczenie. Lecz nawet przypuszczając, że węgierskie i wiedeńskie dzienniki miały ukrytą myśl „nastraszenia" Rosyi, to w takim razie bardzo się one myliły. Galicyjscy Polacy i Rusini dowiedli, że w serdecznem, szczerem, przyjęciu swego dobroczyńcy nie mieli żadnej utajonej myśli. Dowiodły tego wszystkie galicyjskie polskie organa, niewyłączając najskrajniejszego z pomiędzy nich *Dziennika polskiego*, który w ostatnim swoim numerze mówi właśnie, że Polacy bynajmniej nie z politycznych widoków urządzili Cesarzowi takie serdeczne przyjęcie, że uczuciom Polaków w obecnym wypadku obce są wszelkie wyrachowania, i że uczucia te wypływają jedynie z osobistej sympatyi i wdzięczności. Kto lepiej zna usposobienie umysłów w Królestwie Polskiem i w zachodnich litewskich guberniach, temu nie potrzeba tłumaczyć, że jeżeli tameczni mieszkańcy współczują i cieszą się powodzeniem polskiej narodowości w Galicyi, to nie oznacza bynajmniej, aby mieli żywić nadzieje, idące wbrew drogom wskazanym przez nieprzeparte historyczne przeznaczenie. Austrya, zarówno jak i Rosya może mieć wielki wpływ na pomyślne rozwiązanie ogólno-słowiańskiej kwestyi — nie w politycznem znaczeniu, bo tej strony kwestyi nie dotykamy, — lecz w znaczeniu obyczajowo-narodowym. Pozwalamy sobie atoli zrobić uwagę, iż czas już, aby władca Austryi zwrócił na seryo uwagę na położenie węgierskich słowian. Położenie ich rzeczywiście jest rozpaczliwe. W ostatnich czasach Europa wyłącznie była zajęta bulgarami, serbami i galicyjskiemi Polakami; galicyjskim rusinom nadano szerokie prawa, dające im środki utrwalenia swojej narodowości; nawet starowiercy na Bukowinie cieszą się najrozleglejszą swobodą w narodowym względzie; Czechy także wkrótce spodziewają się urzeczywistnienia swoich serdecznych nadziei. Tylko ludy słowiańskie węgrom podległe nie widzą drogi wyjścia ze swego poniżonego i uciśnionego położenia".

W tem miejscu autor listu poświęca obszerny ustęp temu, że pobyt Cesarza w Galicyi upamiętniony został trzema znakomitemi ofiarami na cele dobroczynne i publiczne, co — zdaniem jego — dowodzi nietylko patryotyzmu zamożnych Polaków lecz ich dojrzałości politycznej, połączonej z wykwintną kurtoazyą, gdyż nic Cesarzowi niemogło być przyjemniejszego nad to, że te ofiary uczynione zostały właśnie w dniach jego pobytu w Galicyi. „Takich dowodów przywiązania Monarchowie nie zapominają nigdy"! mówi korespondent..

Pomijamy zresztą cały ten ustęp, jako mówiący o rzeczach znanych. Wspomnimy tylko, że autor listu oddaje gorące pochwały ks. Lubomirskiemu i hr. Dzieduszyckiemu, a szczególnie Drowi Malinowskiemu, „który wszystek swój majątek, ciężką pracą całego życia zdobyty, nie wahał się złożyć na cele dobroczynne w rodzinnym swym kraju"...

Nareszcie kończy się korespondencya wiadomością, że:

„Lwowska szlachta urządziła bardzo sute przyjęcie dla włościan przybyłych z różnych stron Galicyi. Podczas tego przyjęcia rozdawano włościanom wiersze w ruskim języku napisane przez znanego ruskiego poetę Platona Kosteckiego. W tych wierszykach brzmi polityczna nuta i dlatego gazety pokryły je zupełnem milczeniem, co jest także dowodem taktu politycznego".

Taka jest główna osnowa listu do *Nowostiej*, którą przytoczyliśmy z przyjemnością jako nowy dowód wypowiedzianego już przez nas twierdzenia, że w Petersburgu znalazł się nareszcie jeden organ prasy uczciwy i nie polakożerczy.

— Wspominaliśmy już parę razy na tem miejscu, że dziennikarstwo rosyjskie wielkie pokłada nadzieje w nominacyi hr. Loris-Melikowa ministrem spraw wewnętrznych, a jeszcze większe w słowach, umieszczonych w znanym reskrypcie Cara do ministra, że dzięki jego działalności „Rosya może wejść znowu na drogę pokojowego rozwoju". Nadzieje te idą tak daleko, że z ostatnich wystąpień organów prasy rosyjskiej wnosićby można śmiało, iż Rosya jest już w przededniu otrzymania od Cara, przez pośrednictwo hr. Loris-Melikowa, jak najszerszych swobód konstytucyjnych.

Okazuje się wszakże, że społeczeństwo rosyjskie nie podziela wcale tych nazbyt optymistycznych poglądów prasy i żadnych zgoła nadziei w owych faktach „pierwszorzędnej — zdaniem dzienników — doniosłości" nie pokłada. Jeden bowiem z dzienników petersburskich, mianowicie *Niedziela*, uskarża się, że często dają się słyszeć śród publiczności bardzo sceptyczne poglądy na te właśnie fakta, które prasie wydają się wielce pocieszającemi.

„Ludzie — powiada *Niedziela* — rozgoryczeni i odczarowani, lub nazbyt gorący i niecierpliwi, — a z takich właśnie składa się większość naszego społeczeństwa, — mówią o naszych nadziejach z nieukrywaną wcale, zgryźliwą ironią. Według ich zdania nie ma zupełnie powodu radować się i cieszyć, ponieważ nie tylko nic dobrego jeszcze nie zrobiono, ale nawet nie obiecano. Nastrój chwiejny zawsze i niestały, zwrócony dziś w jedną stronę, może się jutro zwrócić w drugą, zupełnie przeciwną; a cóż natenczas stanie się z nadziejami? Wszakże, jak dotychczas, s y s t e m a t pozostał ten sam co był, bez zmiany, tylko o s o b y zmienione... Z czegoż tu się cieszyć i w czem pokładać nadzieje?"

To wszystko — jak powiada dziennik petersburski — są zarzuty czynione optymistom przez pesymistów, a zarzutom tym, jak widzimy, nie można odmówić słuszności i rozsądnego, trzeźwego na rzeczywisty stan rzeczy poglądu. Ale rzeczony dziennik innego jest zdania, a nawet wziął sobie widocznie za zadanie owych „niewiernych Tomaszów" z ich sceptycyzmu wyleczyć, bo oto jak gorąco i pracowicie przeciw nim oponuje:

„Skeptyków — powiada — i pesymistów chronicznych bardzo trudno przekonać, że są w błędzie. Ale dla wszystkich innych ludzi, niedotkniętych chorobą żółciową, czy cierpieniem śledziony, jasną jest niewłaściwość i bezpodstawność ich zarzutów. Zmiana osób na czele rządu stojących, ma bardzo ważne znaczenie nie tylko u nas, gdzie wiele rzeczy zależy mianowicie i wyłącznie od osób, lecz nawet w najliberalniejszych krajach Europy zachodniej. Komuż niewiadomo, że zmiana polityki w owych krajach ciągnie za sobą bezpośrednio i niezbędnie zmianę osób? Dla czegóż u nas ma być inaczej?

„Robią jeszcze zarzut mizantropi i z tego, że Rosya zawiodła się niby na nadziejach, pokładanych w działalności byłego komitetu Zwierzchniczego, którego głównym naczelnikiem był hr. Loris-Melikow. W tem, to już jest proste nieporozumienie, albo niezrozumienie rzeczy. Komitet Zwierzchniczy był instytucyą czysto i wyłącznie administracyjną, więc rola wezwanych do jego składu osób prywatnych (bo o to spodziewane i chybione wezwanie pesymistom przeważnie chodzi), osób niewybranych przez społeczeństwo, lecz wyznaczonych przez rząd, musiała być i byłaby nieokreśloną, mało znaczącą, słowem — nijaką... I wówczas to dopiero, jak się nam zdaje, mogłyby wyniknąć bardzo uzasadnione narzekania na zawiedzione nadzieje...

„Powiadają: nic jeszcze nie robiono, na nic się nie zanosi"... Czyż pp. skeptycy tak prędko zapomnieli przeszłości?.. A jeżeli niezapomnieli, to muszą uznać, że w żadnym jeszcze kraju tyle zmian w tak krótkim stosunkowo nieuskuteczniono czasie, jak w Rosyi. (?) Czyliż możebnym jest i przypuszczalnym jeszcze bardziéj stanowczy przełom w nastroju, usposobieniu i poglądach rządu a nawet w zasadniczéj idei państwowéj, niż ten, który się odbył u nas w ciągu ostatnich lat kilku? Czyliż przeszłość niepozostawia na wszystkiem, czego tylko dotknęła, swych śladów, bardzo nie łatwo dających się zacierać? Czyliż dawne nawyknienia i nałogi zacierają się i nikną tak odrazu, na skinienie różczki czarodziejskiéj?...

„Trzeba być chyba wymagającym i naiwnym jak dziecko, aby przypuszczać możność gwałtownych i raptownych przemian i burzeń w budowie tak niezmiernie skomplikowanéj, jaką jest każde państwo. Słusznem jest najzupełniéj twierdzenie, że dotychczas zrobiono u nas nie wiele,

ale inaczéj być nie mogło. W każdéj sprawie najtrudniejszy początek, a ten początek niewątpliwie już zrobiony i niewątpliwie ma wielkie, pełne doniosłości znaczenie!"...

Takiemi słowy usiłuje *Niedieła* przekonać pesymistów, że niemają słuszności, niepodzielając różowych nadziei dziennikarstwa, pokładanych w hr. Loris-Melikowie i łaskawem dla niego usposobieniu Cara. Co do nas, wyznajemy, że bardziéj jesteśmy skłonni przyłączyć się do obozu skeptyków, chociażby dla tego, że „łaska pańska (a tem bardziéj carska) na bystrym koniu jeździ," i że niewidzimy wcale owego „początku" do wielkiego dzieła, o którem *Niedieła* z takim aplombem powiada, że „już zrobiony" i że ma „pełne doniosłości znaczenie"... Czyż bowiem i tu jeszcze ma być jedynie mowa o Loris-Melikowie jako ministrze i o carskim doń reskrypcie?... Jeżeliby tak było, to optymizm dzienników rosyjskich o jeden krok tylko graniczyłby już ze śmiesznym jakimś obłędem...

Uczta dla Prezydenta m. Krakowa Dra Zyblikiewicza.

Obywatelstwo krakowskie dało w sobotę o godzinie 8ej wieczór ucztę na cześć prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza po ponownym jego na sześć lat wyborze i złożeniu na ten urząd przysięgi.

W sali Towarzystwa strzeleckiego zasiadło blisko trzysta osób do stołu. Listę podpisujących się wcześnie zamknięto, aby sali nie przepełnić i zostawić miejsce dla orkiestry wojskowej, która podczas uczty przygrywała. Wiele też osób, które nie podpisały się wcześniej, nieotrzymały już wstępu dla siebie.

Sala strzelecka świeżo ozdobionemi obiciami na przyjazd N. Pana odnowiona kosztem króla kurkowego p. Jana Götza, za staraniem p. Fenza, była rzęsiście oświecona i zastawiona trzema rzędami stołów.

Prezydent zajął pierwsze miejsce, a po obu jego stronach zasiedli książę Władysław Czartoryski i i prezes Akademii Dr Majer, dalej z prawej i lewej strony delegat namiestnictwa hr. Kazimierż Badeni, wiceprezydent miasta, poseł Dr Weigel, prezes sądu krajowego Antoniewicz, książę Marceli Czartoryski, naprzeciw lub obok prezes Izby handlowej Teodor Baranowski, radzca dworu Englisch, naczelnik dyrekcyi skarbowej Hailing, naczelny prokurator Nalepa, prezes sądu karnego Kawecki, prezes Tow. Dobroczynności Dr Konst. Hoszowski, posłowie Dr Rydzowski, Dr Zoll, Dr Zatorski, Henryk Kieszkowski, hr. Stanisław Ostrowski, naczelnik pocztowy Nitecki, naczelnik urzędu telegraficznego Müller i w trzech szeregach stołów radzcy miejscy, obywatele, wielu urzędników władz państwa i władz autonomicznych, sądownictwa, wielu profesorów uniwersytetu i innych zakładów naukowych, słowem reprezentowane były wszystkie stany i wszystkie sfery społeczeństwa bez wskazania miejsca, bo tylko osobom, które najbliżej prezydenta miały przywilej siedzieć, mógł komitet wskazać krzesła.

Pierwszy toast wzniósł Dr Andrzejj Rydzowski, adwokat, poseł i radzca miejski w następujących słowach:

„Czcigodny Prezydencie!

Gdy starszy poseł i wiceprezydent m. Krakowa powitał Cię już onegdaj w imieniu R. m. jako ponownie obranego prezydenta miasta naszego, pozwolisz panie prezydencie, bym ja młodszy poseł tego grodu powitał Cię dzisiaj tutaj w imieniu ludności m. Krakowa i wzniósł toast na Twoje zdrowie.

Wnieść toast na cześć Twoją, to rzecz na pozór łatwa, bo ćwierćwiekowy Twój żywot publiczny jest tylko jednym nieprzerwanym ciągiem pięknych Twoich czynów dla kraju i miasta. A przecież ta zbytnia obfitość przedmiotu stanowi nie małą dla mnie trudność. Chcąc być dokładnym i szczegółowym, mógłbym długością mowy znużyć siebie i słuchaczy, chcąc być krótkim i zwięzłym, jakże łatwo pominąć nie jedno a tem samem wyrządzić Ci krzywdę. A przecież ja pójdę tą ostatnią drogą i potrącając tylko o niektóre szczegóły wydobędę tylko na jaw tę myśl główną, która Cię w ciągu prezydentury Twojej wiodła w ubiegłem sześcioleciu.

Panowie! ciężkie, bardzo ciężkie geniusz pierwszego prezydenta Dra Dietla zostawił następcy swemu brzemie programowe. Trzeba było bark silnych, aby je unieść. Poseł Dr Zyblikiewicz dźwignął je za wolą Rady miasta. Obraliśmy go następcą Dietla, tośmy wiedzieli, że ten, co jako adwokat szturmem prawie zdobył nam język ojczysty w sądzie i pierwszy zrobił wyłom w germanizacyi, że ten, co jako poseł w locie, że tak rzekę, uchwycił i przywiózł nam statut miejski, że ten, co jako delegat do Rady państwa, czy to jako szeregowiec, czy jako prezes Koła polskiego w Wiedniu, czy znowu jako szeregowiec, walczył z nieustraszoną odwagą o prawa nasze, że tu wspomnę: o język w szkole, sądzie i urzędzie, utrzymanie Rady szkolnej i tę nieszczęśliwą sprawę indemnizacyjną, którą on pierwszy ze stanowiska prawa rozjaśnił, a która za jego ciągłem dotąd działaniem szczęśliwego, jak mniemam, dobieży już końca, że ten, krótko mówiąc, co zawsze i wszędzie w sprawach publicznych okazywał niepospolite zdolności, błyskawiczną bystrość, bezprzykładną prawie energię, niezłomną wytrwałość a w walce z biurokracyą bohaterską (darujcie wyrażeniu) bohaterską zuchwałość, a wszędzie i zawsze jaśniał nieskazitelnością charakteru — wiedzieliśmy, mówiąc, że ten dźwignie to ciężkie brzemie Dietlowskie.

I dźwignął je, a nie tylko dźwignął, lecz jakby mu było za lekkie, z rzutnością sobie właściwą, dorzucił do tego brzemienia nowe a trudne zadania własnego pomysłu, a co najważniejsza, spełnił je, spełnił o ile tylko mógł spełnić w ubiegłem sześcioleciu — a spełnił sprężystem wykonaniem uchwał Rady miasta, umiejętnem zużytkowaniem sił, któremi rozrządzał i trafnym doborem sił nowych, choćby je przyszło odszukać za granicami kraju.

Stanęły tedy liczne szkoły miejskie, istne pałace nasze, stanęły królewskie Sukiennice, stanęły rzezalnia, strażnica pożarna, szkoła sztuk pięknych... lecz na cóż ja wyliczam to, na co wszyscy patrzymy, na cóż wyliczam, kiedy szczegóły nie są przedmiotem mego toastu.

Nawracam tedy panowie do właściwej osnowy. We wszystkiem, co nasz prezydent działał i zdziałał, jedna a główna robiła myśl na dnie jego duszy. Oto podnieść i ciągle podnosić znaczenie Krakowa wobec kraju i narodu polskiego. Wyżej i coraz wyżej mój Krakowie! oto było hasłem naszego prezydenta, oto jego program nie pisany, ale tkwiący w jego sercu i w potrzebach, stosunkach i wiekowem posłannictwie Krakowa.

I jakżeżto spełniał on to zadanie?

Biada narodowi, mówi pismo święte, który morduje proroki swoje; a więc chwała narodowi i miastu, które uczci i uszanuje przodowniki swoje. Kiedy więc imie Matejki zajaśniało na artystycznym horyzoncie Europy, on uczuł, że Kraków się podniesie duchowo, jeżeli się poczuje siedzibą sztuki polskiej i uczci tego arcymistrza swego, który nie słowy, ale farbami opowiada zdumionemu światu nasze dzieje i językiem powszechnie zrozumiałym głosi, że ta, którą mocarze mają za umarłą, żyje, żyje duchem i pracą. On uczuł, że Kraków ma przywilej uczcić to dziecko swoje a Kraków to zrozumiał, poczuł się siedzibą sztuki polskiej i wręczył berło mistrzowi na znak królowania w sztuce. I kraj i Polska pochwaliły dzieło i uznały prawo Krakowa do niego.

To mało — pomyślał nasz Prezydent: wyżej, wyżej mój Krakowie!

Legenda mówi, że Kraków założono w kształcie orła. Prezydent nasz rozumie tę legendę a czując się Krakowem, rozlatuje się na wyżyny, gdzie orły siadają i ztamtąd obejmując okiem cały zakres Polski, śledzi, co jest wówczas duchową potrzebą narodu. Polska gotuje się do uczczenia półwiekowego pracownika na polu piśmiennictwa ojczystego. On chwyta tę myśl i łączy ją z Krakowem. Mówią, że Kraków jest Rzymem; on zamienia Sukiennice na chwilowy kapitol i tam oto cały naród polski wieńczy Kraszewskiego. Z całej Polski a nietylko z Polski, z całej kuli ziemskiej zbiegli się na te gody Polacy i ich pobratymcy i wynieśli z sobą poczucie, że Kraków nie dla pozoru mieści w sobie Almam matrem, Akademię umiejętności i tyle innych zakładów naukowych, że Kraków stanął właśnie na wysokości stolicy duchowej całego narodu.

Lecz i to jeszcze nie dosyć. Wyżej i jeszcze wyżej mój zacny Krakowie! — pomyślał sobie nasz Prezydent.

Kraków ten prastary gród Piastów i Jagiellonów pięknym jest tu u dołu — ale tam, tam na górze, gdzie on panteon w którym śpią króle i bohatery nasze — tam jeszcze smutno i nędznie, bo z tamtąd wieje na miasto chłód sieroctwa. W żarzącej duszy Prezydenta rodzi się myśl nowa. Tam zkąd władali nasi królowie całem obszernem państwem, tam musi być rezydencya monarsza. Kiedy więc N. Pan postanowił przybyć do naszego kraju, myśl wypieszczoną Prezydenta ujmuje Sejm, a kiedy N. Pan już zjechał był do Krakowa, Prezydent nasz płomieniejącemi od radości usty ogłasza na Rynku Krakowowi, iż Cesarz przywraca Wawelowi świetność rezydencyi.

Tak więc to hasło Twoje! Wyżej a wyżej Krakowie, przybrało za Twoich rządów w tem mieście widome kształty. Kraków jest siedziba Sztuki, jest Stolicą duchową Polski, i staje się rezydencyą monarszą. Z dumą spoglądaj na to sześciolecie Swoje, tak, jak my z dumą patrzymy na czyny i dzielną postać Twoją.

Obrawszy Cię ponownie prezydentem na dalsze sześciolecie, nie wskazujemy Ci, po tem coś zrobił, żadnego programu. Program ten leży, jak sam powiedziałeś w potrzebach, stosunkach i okolicznościach miasta. Jesteśmy pewni, że tych potrzeb nikt lepiej od Ciebie nierozumie, że tych stosunków nikt trafniej od Ciebie nie oceni, i że tych okoliczności nikt zręczniej od Ciebie nie wyzyska.

Ale jeżeli nie stawiamy Ci programu, możem przecież wyrazić jedno życzenie, życzenie które wyjmuję z serca Twojego, z serca własnego i z serca nas wszystkich, życzenie które parafrazując hasło Twoje wyrażam słowy: Wyżej i jeszcze wyżej nasz czcigodny Prezydencie! I cóż to znaczy takie życzenie. Mówią i piszą o Tobie, żeś podczas pobytu N. Pana w Krakowie nadbiegłą na niebo chmurę, kazał spędzić, i że chmura ustąpiła. Otóż słowy powyższemi życzę Ci, aby w tem sześcioleciu dozwolił Ci Bóg czarodziejskiem Twem słowem zakląć i rozpierzchnąć te chmury, które ciężką pomroką kryją przyszłe losy narodu naszego, oby Ci Bóg dozwolił zawołać tam z Wawelu: Narodzie polski, chmur niema, na czystym niebios stropie, świeci już zbawienia słońce!

Tem to życzeniem zamykam mój toast. Niech żyje nasz prezydent Mikołaj Zyblikiewicz! —

Mowę powyższą wypowiedzianą podniosłym głosem przerywały częste oklaski i powtórzyły się trzechkrotnie po jej ukończeniu.

Prezydent Dr Zyblikiewicz odpowiada toastem na cześć Krakowa i jego mieszkańców. Dla wytłómaczenia swoich powodzeń w zarządzie miasta, stawia różnicę między dodatnim a ujemnym kierunkiem ducha. W czasach porozbiorowych znalazł się naród w takich warunkach politycznych, iż negował i negować musiał narodu władzę i wszystko co od niej wychodziło, albowiem władza niosła mu ucisk i samo tylko nieszczęście. W sercach i umysłach wytwarzały się się więc przeważnie uczucia niechęci i nienawiści, a przez tę truciznę przeważał ujemny kierunek ducha i czynił go niezdolnym do działania dodatniego. Nieraz dla samej negacyi udrzucano to, co dla bytu narodowego było pożądanem. O taki nastrój umysłów rozbiłaby się każda energia i wytrwałość. Kraków nie uległ przewadze negacyi, albowiem znajdował się w szczęśliwszych warunkach, z drugiej zaś strony drogie pomniki przeszłości, budzące cześć i poszanowanie nastrajały nie do jadu i nienawiści, lecz do dodatnich uczuć i dodatniego kierunku ducha wspierającego każdą afirmacyę i dodatnie działanie. Ztąd powodzenia nasze w zarządzie miasta, a przy takim nastroju umysłów Kraków może iść coraz wyżej a wyżej. —

Z pośród biesiadników wystąpił p. Kornecki i rzekł:

„Panie Prezydencie!

Przypadło mi w udziale przemówić rownież coś o Tobie, jednak po tak świetnie wygłoszonej mowie przez posła Rydzowskiego, zmuszony jestem trzymać się ściśle sprawy własnej, to jest sprawy tych, w których imieniu przemawiam.

Przed kilkunastu laty, kiedy przybyłem do Krakowa, stan rękodzielników był w całem tego słowa znaczeniu opłakanym. Brak zarobku i nędza z jednej strony, brak solidarności i łączności z drugiej, nie mogły inaczej, jak tylko niekorzystnie na stan taki oddziaływać, a to tem bardziej, że rząd w kierunku podniesienia przemysłu i rękodzieł zupełnie nic nie działał.

Powoli jednak zaczynają rękodzielnicy sami o sobie myśleć, zawięzują stowarzyszenia, łączą się, solidarność zwolna się wyrabia, lecz szło to z oporem, bo nie mieli energicznego poparcia władzy. W tem Zyblikiewicz ujmuje w swe ręce ster rządów miejskich, rozgląda się i w naszej sprawie, a widząc luki, zaczyna je wypełniać. Poleca magistratowi przeprowadzenie reformy korporacyi rękodzielniczych w myśl ustawy, działa ku podniesieniu już egzystujących, a równocześnie myśli, jakby przyjść korzystnie w pomoc zawięzującym się stowarzyszeniem rękodzielniczem, tak, że śmiało rzec mogą: „Dziś nie jesteśmy już sami!" Na dowód tego przytoczę fakt dokonany przy założeniu Towarzystwa kredytowego.

Kiedyśmy zaczęli już pod prezydenturą Zyblikiewicza więcej myśleć o podniesieniu się z upadku, przyszliśmy do przekonania, że brak taniego kredytu działa nader niekorzystnie na nasz stan i postanowiliśmy założyć towarzystwo kredytowe wyłącznie dla rękodzielników i przemysłowców. Banki bowiem i instytucye finansowe były dla ogółu rękodzielników nieprzystępne, bo tam albo żądają firmy protokółowanej, albo zważają na to, czy żądający kredytu ma realność. Było wprawdzie i jest jeszcze stowarzyszenie, gdzie rękodzielnik miał wstęp i ułatwienie kredytu, lecz to nieodpowiadało swemu przeznaczeniu. W tym stanie rzeczy przystąpiliśmy do założenia towarzystwa o własnych siłach, nie prosząc nikogo o poparcie, albowiem w samym zawiązku posądzono nas o zrywanie solidarności, o chęć podkopania bytu innego towarzystwa finansowego, chociaż tylko o własnej skórze myśleliśmy. Zaledwie jednak ta młoda instytucya swój żywot rozpoczęła zjawia się nasz opiekun, jakkolwiek o to nieproszony, składa znaczną kwotę na udział, takąż samą na wkładkę, ułatwia nam pożyczkę gminną, a tem samem utrwala byt i przyczynia się do rozwoju towarzystwa.

Lecz nie tylko na tem polu był Zyblikiewicz naszym opiekunem, bo on i nad tem czuwał, by nas nie znieważono. Kiedy przed kilku laty powstała epidemia sprowadzania rękodzielników z Wiednia, myśmy nad tem boleli, lecz bezsilni wobec zarazy, wyczekiwaliśmy, że tak powiem, manny z nieba. Niedługośmy jednak na tę mannę czekali, albowiem Prezydent nasz, w sprawozdaniu z odbudowy Sukiennic dziękuje nam za sumienne i z całą znajomością rzeczy wykonanie powierzonych robót. On był tym, który zarazę zlokalizował i niepozwolił jej rozszerzyć się kosztem naszym. Dzięki Ci za to!

Panie Prezydencie! W szeregach naszych nie znajdziesz zbiegów, nasza stałość, to opoka, o którą bezpiecznie oprzeć się możesz, licz na naszą wdzięczność zawsze, i bądź dla nas zawsze takim, jakim byłeś dotąd".

Profesor Dr. Zoll tak przemówił z kolei: „Już to nieraz mówiono o antagonizmie, mającym istnieć pomiędzy dawną stolicą królów polskich i miastem stołecznem Galicyi; ilekroć jednak Lwowianie przybędą do nas, albo my do nich, wzajemnie wynosimy jak najlepsze wrażenie a stosunek obu miast do siebie staje się coraz ściślejszym i serdeczniejszym. Uroczystość Kraszewskiego jawnym była tego dowodem. Kraków, skupiwszy u siebie wówczas, jak za dawnych czasów królewskich wszystkie siły intelektualne z całej Polski, powitał w licznych reprezentantach Lwowa i jego instytucyj mężów, którzy wzniosłe swe dla nas uczucia z całą szczerością okazywali. A i teraz, kiedy pobyt Najlepszego Monarchy w murach naszych i połączone z nim wspaniałe uroczystości zwróciły uwagę całej Europy na siebie, Lwów uczucia swe dla Prezydenta naszego, dzielnego kierownika onych uroczystości, objawił w wyrazach sięgających o wiele dalej niż właściwa ich myśl. Bo tu przecież nie chodziło o wyrwanie nam Zyblikiewicza, któregobyśmy nie dali, ale chodziło o oddanie należnej czci mężowi, który po złożeniu tylu zasług dla kraju i narodu swego, całem sercem i całą duszą oddał się miastu najbliższemu sercu każdego Polaka, miastu będącemu dzisiaj ogniskiem duchowego rozwoju narodowego. Kto mężowi takiemu jawną oddaje część, ten dowodzi temsamem, że kocha starożytny gród, któremu on przewodniczy i że mu życzy tego, co pierwszy mowca ujął tak pięknie w wyrazach „wyżej a wyżej Krakowie", stanowiących program naszego Prezydenta.

My wszyscy żywimy dla miasta Lwowa jak najlepsze usposobienie, każdy je czuje i o konieczności jego jest przekonanym. Warunki wśród których rozwój obu miast się odbywa, mogą być odmienne i wywołać pewną różnicę w głównym kierunku podjętych prac, które o ile są n. p. naukowe, bardziej się skupiają około najwyższej polskiej w naszym grodzie instytucyi naukowej, ale cel jest ten sam, a jest on natchniony gorącą wspólną miłością ojczystej ziemi naszej i narodu naszego. Otóż ten cel Panowie, powinien nas wzajemnie godzić, łączyć i naprzód posuwać. Z tego też względu każda radosna chwila jednego miasta musi być radosna i dla drugiego, każde powodzenie jednego poczytane być za powodzenie i w drugiem, słowem wspólność celu i interesów naszych powinna solidaryzować oba miasta ze sobą.

Pozwólcie więc Panowie, abym przy dzisiejszej uczcie, a nawet nią spowodowany wzniósł toast na ciągłe utrzymanie solidarności miasta Krakowa ze Lwowem".

Profesor Dr Zatorski wiążąc swój toast z słowami Dra Zolla, rzekł:

„Wychyliliśmy z zapałem toast na solidarność dwóch stolic naszego kraju, bo jej szczerze pragniemy.

Jabym się ośmielił twierdzić, że w głównych punktach pracy społecznej solidarność ta istnieje, a różnice zachodzą tylko pod względem środków. Jeżeli jednak jeszcze kilka razy osobiście się zetkniemy, z braterską serdecznością nawzajem się wynurzymy, pogodzą się i te różnice, a zapanuje da Bóg jednomyślność, jaka już dziś nie tylko w kraju naszym ale w całej dawnej Polsce istnieje w wielbieniu naszego pana Prezydenta.

Dostojny panie Prezydencie! wnoszono Twój toast na cześć Twego przewodnictwa miasta, na cześć wspierania i dźwigania przez Ciebie naszego przemysłu, ja znów mam wnieść Twój toast jako posła

Jak to zadanie jest trudnem, wykazał pierwszy dzisiejszy mowca w swem pięknem i wzniosłem przemówieniu.

Prace Twe i poświęcenia stanowią najpiękniejszą kartę historyi parlamentarnej naszego kraju. Piękny i bogaty Twój zawód publiczny; piękny, bo czysty i daleki od wszelkich względów osobistych; bogaty, bo obfity w skutki, przekaże historya nasza wdzięcznej pótomności. Wyliczać tego, co dla kraju zdziałałeś, co dla niego swą gorliwością, energią wymowy, bystrością umysłu zdobyłeś, nie będę, musiałbym bowiem powtarzać, co mówili moi poprzednicy i uzupełniać, czego oni tylko z lekka dotknęli, a sądzę, że nie tutaj czas i miejsce po temu.

Jako świadek Twej pracy w Sejmie, znam i czuję wielkość Twych zasług mocniej od innych, którzy tylko sprawozdania drukowane czytać mogą.

Z głębi więc serca człowieka, który Cię ceni i wielbi, wnoszę ten toast, w imieniu całego naszego zebrania i miasta zapewniam, licz panie Prezydencie na nasze szczere poparcie w swych pracach i kończę życzeniem, byś nam żył jak najdłużej!"

Po przemówieniu p. Zatorskiego zabierali jeszcze głos prof. Dr. Nowicki, radca miejski p. Checiński, katecheta szkół X. Nowiński i prezes Sądu karnego p. Kawecki. Nie podobna nam podawać ich głosów szczegółowo; nadmienimy przeto jedynie, że profesor zoologii, znany w całym kraju z gorliwego zajmowania się zarybianiem wód naszych, mówił o ichtyologii, odwołując się do opieki Prezydenta nad spodziewanem źródłem korzyści materyalnych z zarybienia wód; jedno słowo z tej mowy przytoczymy: było to życzenie prawdziwie rybackie: „żyj zdrów, jak ryba!" P. Checiński nie chcąc wyliczać zasług Prezydenta już podnoszonych, przytoczył jeden rys charakterystyczny jego, gotowość niesienia ulgi podupadłym mieszczanom; dalej X. Nowiński mówił o szkołach dla ludu, sławiąc dbałość Prezydenta o oświatę i dziękując mu imieniem tej licznej dziatwy, która w świeżo pobudowanych szkołach korzysta z nauki; wreszcie p. Kawecki wykazywał wpływ Prezydenta miasta na jedność i zgodę wszystkich stanów, to jest warstw społecznych.

Na zakończenie pożegnał biesiadników prof. Dr. Oettinger następującym krakowiakiem:

Kochajmy się.

1. Wstydam się Panowie! wstydam nieboraczek,
Nie wiem, czy się uda biedny krakowiaczek?

2. Uda czy nie uda! na swoim zagonie
Krakowiaczek śpiewa, jak mu zabrzmi w łonie.

3. Zagraj mi skrzypeczku, a graj mi od ucha!
Aby na te gody przybyło mi ducha. —

4. Bieży sobie bieży strumyk po dolinie,
Krakowiaczek szczery prosto z serca płynie.

5. Jakże płynąć nie ma wesoło, radośnie?
Kiedy całej Polsce serce chlubą rośnie;

6. Kiedy stary Kraków znowu się odmładza,
Zamek na Wawelu świeżo się odradza;

7. Kiedy znów Mikołaj, jak niegdyś Wierzynek
Gościną monarszą uświetnił nasz rynek,

8. Uświetnił nasz rynek i te Sukiennice,
Co to nowym blaskiem świecą ich wieżyce.

9. Skoro serce rade, miłość się odzywa,
Uściskać co lube ochota porywa.

10. Dana ino dana! Ojczyzna kochana!
Świta, znowu świta zorza ci różana.

11. A więc chwalmy Boga, kochajmy Cesarza,
Kochajmy burmistrza, miasta gospodarza.

12. Kochajmy się wszyscy: szlachta i włościanie
Kupcy, rzemieślnicy, żydzi, chrześcijanie!

13. Kochajmy się wszyscy, jednej ziemi syny,
Z nad Wisły, z nad Dniestru, Mazury, Rusiny.

14. Kochajmy się szczerze jak bracia nawzajem,
Kochajmy się starym, polskim obyczajem.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 27 września.

Wczoraj umarł X. Józef Wilczek, Dr Teologii, kanonik gremialny Kapituły katedralnej krakowskiej honor. tarnowskiej, profesor emeryt Teologii pasterskiej w biskupiem seminaryum dyecezalnem tarnowskiem i w uniwersytecie Jagiellońskim, dziekan i prodziekan wydziału teologicznego w tymże uniwersytecie, członek Akademii Umiejętności krakowskiej, obywatel honor. m. Tarnowa i prepozyt kościoła parafialnego Ś. Floryana na Kleparzu, licząc lat 75.

— Wznowiona w sobotę komedya Sardou *Starzy kawalerowie* zbyt jest znaną, aby się o niej rozpisywać, wspomnieć więc tylko należy o niej dla gry pp. Stachowiczównej i Szymańskiego, którzy wystąpiwszy pierwszy raz w tej komedyi, zasługują na szerszą wzmiankę. P. Stachowiczówna w roli Antoniny dowiodła wielkiego postępu i wszystkie zalety jej talentu złożyły się, aby w roli tej utworzyć piękną i sympatyczną postać. Osobisty wdzięk artystki działał tu wiele, ale widać było przytem w grze panny Stachowiczównej więcej myśli, lepsze obrobienie szczegółów, więcej oryginalności, czego czasem grze jej nie dostawało. Najlepiej odegrała artystka akt trzeci; tutaj była szczerą, naturalną i bardzo sympatyczną panienką, nie zatraciła nic z ducha roli, ale owszem każdy najdrobniejszy szczegół dobrze wyzyskała i grą swą wypełniła. Publiczność przyjmowała młodą artystkę bardzo życzliwie, darząc ją częstemi oklaskami. Pan Szymański w roli Mortemera był przedewszystkiem panem; zewnętrzne warunki artysty, które nie dozwalają mu rozwinąć szerszego i głębszego uczucia, wybornie umiał zastępować inteligencyą i tą umiejętnością gry, która znamionuje wielce poprawnego, dynastyngowanego i sumiennego artystę. P. Szymański zaraz w pierwszym akcie jasno i wyraźnie zarysował charakter Mortemera, i przeprowadził go konsekwentnie; nie był on zanadto realistyczny, ale artysta starał się widocznie nadać mu trochę ciepła, co sprawiło, że Mortemer nie zbyt wstrętny. Wczoraj odegrano *Czartowską ławę*, która doczekała się w Warszawie pięćdziesięciu siedmiu przedstawień.

— W Sobotę przedstawioną będzie komedya Sewera: *Zabiegi*, która otrzymała drugą nagrodę na konkursie lwowskim.

— We środę (29 b. m.) odbędzie się w sali redutowej pierwszy wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem artystycznym p. Stanisława Niedzielskiego. Program jego jest następujący: Lachnera Trio na fortepian, skrzypce i altówkę; Mikulego Hymn powitalny dla N. Pana, chór męzki z solami; Deklamacya; Chopina Polonez i Rhodego Scherzo, oba kawałki na fortepian; Leonharta Waryacye na temat hymnu austryackiego, solo na skrzypce; Witta Łza, kwartet solowy męzki.

— Otrzymujemy spóźniony już nieco opis przyjęcia N. Pana na dworcu kolei żelaznej w Bochni:

Dworzec kolejowy, jak wszystkie inne dworce, uroczyście i świątecznie przystrojny w zieleń, kwiaty i chorągwie krajowe i państwowe, odznaczał się jeszcze wzniesionemi wspaniale dwoma wysokiemi obeliskami, utworzonemi z ciosów soli, z szczytów których, między sobą girlandą kwiatów połączonych, powiewały radośnie, podobne jak i z budynków kolejowych biało czerwone i czarno-żółte chorągwie, a mnogotysiączne tłumy publiczności, w pośród której nie brakło ani uroczystego ornatu kapłana katolickiego, ani poważnego starością acz dziwacznego stroju rabinów z thorą i innemi świętościami żydowskiemi, ani świetnego kontusza i litego pasa, ani miejskiej, wysoką konfederatką ozdobionej kapoty, ani biało-czerwonej sukmany, ani obcisłego o krótkim płaszczyku stroju góralskiego, ani wreszcie charakterystycznego czarnego stroju górników z fartuchem skórzanym, mlotkami na kołnierzu i czerwoną z piórkiem rogatywką (że już pominę wymienianie obowiązkowych uniformów cywilnych i wojskowych oraz kosmopolitycznych fraków); owoż te, wielce od siebie strojem, barwą i stanowiskiem społecznem różne, lecz uczuciem jak jeden mąż zgodne, tu nagromadzone wszelkie warstwy mieszkańców bocheńskiego i limanowskiego powiatu w nastroju uroczystym oczekiwały przed dworcem i wzdłuż kolei uszykowane, przybycia pociągu cesarskiego. Nadejście jego o godz 6ej rano oznajmiły wreszcie salwy moździerzowe i muzyka górnicza, a pojawienie się wagonu, z pełni piersi *uni sono* wydanemi okrzykami „Niech żyje!" Z pociągu zatrzymanego przed półkolem kłaniając się na wszystkie strony, wysiadł N. Pan, a ucałowawszy się przed krzyżem, podanym mu przez X. kanonika Grzegorzka, proboszcza bocheńskiego, i ucałowawszy takowy, przystąpił do wskazanego mu przez starostę Kadego, wiceprezesa Rady powiatowej X. Wąsikiewicza, a wysłuchawszy poważnie przez tegoż po polsku wygłoszonej mowy, wyraził najwyższe swe podziękowanie i dopytywał o zmarłego marszałka Rady pow. ś. p. Bolesława Niwickiego, przystąpił do stojącego w stroju narodowym posła Zuka Skarszewskiego z Proszówek, a zadziwiwszy go łaskawem przypomnieniem sobie, iż jest członkiem Rady państwa, wypytywał o stosunki powiatu. Zaszczyciwszy jeszcze krótką rozmową burmistrza bocheńskiego Branda oraz władze cywilne i wojskowe, zapytał monarcha gdzie są górnicy? a że ci zajmowali skromne stanowisko na odległem lewem skrzydle, przeto Cesarz, poprzedzony przez torującego mu drogę starostę, przeszedł do nich szpalerem, z rozstępującej się publiczności utworzonym, uszczęśliwił ich, wyrażając w polskim języku współczucie po niedawnej w kopalni katastrofie, i uznanie, i pożegnał słowy „Szczęść wam Boże!", na które rozrzewniony tłum tych niemniej dzielnych jak pobożnych ludzi odpowiedział okrzykami frenetycznemi, które porwawszy całą zebraną publiczność, nieprzestały już towarzyszyć ukochanemu Monarsze w powrocie do wagonu, tymże samym, znowu przez rozstawienie się zaimprowizowanym szpalerem i aż do odjazdu, podczas którego Cesarz widocznie wzruszony dziękował skinieniem na wsze strony.

Oto prawdziwy obrazek z odwiedzin dobrego Monarchy u wolnego a wdzięcznego mu ludu polskiego.

— Kopalnie w Wieliczce będą d. 13 października rzęsiście oświetlone. Wjazd do kopalń o godz. 2ej po południu za opłatą 2 złr., a wjazd i wyjazd machiną parową 2 złr 30 c.

— N. Pan przeznaczył 100 złr. zapomogi na budowę cerkwi w Besku w powiecie Sanockim.

— Według nadeszłego dziś tu zawiadomienia, poczta osobowa przez Szczawnicę do Starego Sącza, która miała być zwiniętą z końcem września, utrzymaną nadal zostaje w tych samych godzinach jazdy.

— W dniach 4 i 5 października b. r. odbędzie się drugi międzynarodowy targ na płody rolne i mlewo, tudzież wystawę chmielu we Lwowie w sali ratuszowej. Karty uczestnictwa (bilety wstępu) na takowe wydaje w godzinach urzędowych krakowska Izba handlowo przemysłowa i Dr Karol Kaczkowski adwokat krajowy i członek Izby handlowej w Tarnowie.

— W liczbie galicyjskich wystawców na obecnej wystawie w Cieszynie, którzy otrzymali premie, opuszczony był w naszym dzienniku p. Jan Götz z Krakowa i Okocima, który uzyskał za wyrób piwa pierwszą nagrodę, to jest złoty medal.

— Przed tygodniem przybył do Skierniewic były naczelny wódz armii rosyjskiej w Turcyi W. ks. Mikołaj, brat Cesarza, i bawi częściowo w Skierniewicach, częściowo w Warszawie; dało to powód do doniesienia, że przybył do Skierniewic W. ks. następca tronu.

— Zmarła przed dwoma tygodniami w Ischl panna Ludwika Saal zapisała na różne cele dobroczynne w Wiedniu razem złr. 144,700.

— Wiedeń liczy obecnie 125 szkół ludowych miejskich.

— W Pradze czeskiej, tuż obok wieży katedry Ś. Wita, znaleziono przed trzema laty podziemną kaplicę, mającą sięgać 1go wieku. Teraz zajęto się jej odkopaniem i już odsłonięto kilka słupów tej okrągłej kaplicy z czerwonego piaskowca, ozdobionych arabeskami na pół uszkodzonemi.

— Na szczyt Etny odbył w tych dniach wycieczkę naukową profesor wszechnicy w Katanii, znany meteorolog dr. Silvestri. Dostał się aż do brzegu czeluści wulkanicznej i mógł przy tej sposobności stwierdzić, że uległa ona w ostatnich latach znacznym przekształceniom. Mianowicie sklęsł o 12 metrów stożek erupcyjny, tak, że wysokość całej góry wulkanicznej nad poziom morza wynosi obecnie tylko 3.300 metrów. Obwód krateru, który jeszcze w roku ubiegłym wynosił 1300 metrów, obecnie mierzy 1800 metrów, dno tegoż zaś, pognębione dawniej na 60 metrów od płaszczyzny brzegów obecnie się zapadło. Oś też czeluści wybuchowej, dawniej skierowana ku zachodowi teraz jest prostopadłą tak, że czeluść ta wygląda jak olbrzymi lejek bezdenny, komunikujący wprost z wnętrzem wulkanicznej góry. Rozpadlina zresztą, która się utworzyła w roku zeszłym na wschodnim stoku góry, pozostała aż do chwili oględzin uczonego profesora niezmienioną.

— Grecki rękopism jednej z ewangielij św., według doniesienia dzienników londyńskich, znaleziony został niedawno w Kalabryi. Rękopism zapisany jest srebrnemi literami na purpurowym pergaminie. Znawcy mają być zdania, że jest to najstarszy ozdobny odpis ewangielii, i odnoszą go do piątego lub do początków szóstego stulecia.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefę Pieścińską, za kradzież worka z otrębami; Jana Ziętkiewicza, za kradzież odzieży; Zofię Ziarnkową, za kradzież konewki i szaflika; Józefa Szalę, za kradzież chleba; Izraela Eintrachta, chłopaka, za kradzież różnych przedmiotów; Piotra Rutkowskiego, za zgorszenie publiczne w stanie nietrzeźwym; Agatę Ziembową, za kradzież jarzyn z pól rakowickich; Maryę Krzysztofińską, za kradzież dwóch obrusów ołtarzowych z kościoła XX. Augustyanów na Kazimierzu; Jana Dziadkowca, za rabunek; Franciszkę Chudzicównę, za zgorszenie publiczne; Michała Gajewskiego, za pokątne pisanie próśb o wsparcie; za pijaństwo 12 osób.

W Policyi złożono: kilka kluczy na obrączce stalowej, a pomiędzy temi wertheimowskie, które Józefa Ziębina stróżka domu N. 82 przy ulicy Grodzkiej znalazła wczoraj wieczór w rynku pod hotelem Dreźdeńskim; Kilkanaście główek kapusty i ziemnia

ki w worku, które patrol policyjny odebrał w nocy z soboty na niedzielę podejrzanym chłopakom; łańcuch żelazny, który Jan Bartyzel stróż plantacyjny znalazł w sobotę na ulicy Podwale; paletko dziecinne sukienne, parasolkę i chustkę włóczkową, które na początku sierpnia r. b. znaleziono na plantacyach naprzeciw klasztoru Kapucynów.

— **TEATR.** We wtorek d. 28go września: Wznowiona komedya w 5 aktach z francuskiego Wiktora Sardou: *Starzy Kawalerowie*.—Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 25go września pochmurno; termometr od 7·6 doszedł do 15·0 C. Dnia 26 pochmurno po południu deszcz; termometr od 5·6 doszedł do 12·5 C. Barometr z małym ruchem; o 27go o godz. 7ej rano stan jego był 743·0 milim., termometr 11·4 C. Wiatr północno-zachodni.

— We wtorek dnia 28go września: Ś. Wacława króla m.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla rodaków w Ameryce złożył J. Sanderski 6 dzieł i broszur.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Komisya do regulacyi podatku gruntowego.

Wydział ośmnastu zajmuje się teraz przygotowaniem materyału dla plenum komisyi, która z tej przyczyny odroczyła na czas jakiś swoje posiedzenia. W wydziale zaś zajmowano się dotąd głównie sposobem postępowania przy obradach. Pod tym względem powzięto ważne uchwały, zbadanie gruntów zaliczonych do poszczególnych klas, zbadanie dochodu każdej klasy i sprawdzenie właściwości ustanowionego stosunku między klasami. Ustanowienie taryf i klasyfikacyi nastąpi przy obradach nad materyałem przygotowanym przez komitety objazdowe, z zastrzeżeniem zmian w trzeciem czytaniu po dokonanem zbadaniu wniosków, każdego z osobnych krajów. W końcu nastąpi wyrachowanie kwoty dla każdego kraju przez odnośny komitet obrachunkowy. Wnioski, ażeby się Wydział ośmnastu podzielił na subkomitety i aby między niemi ustanowić jeden wspólny dla wszystkich krajów subkomitet leśny, upadły głównie skutkiem przedstawień Smarzewskiego, że w plenum Wydziału 18tu najprędzej będzie można dojść do wspólnego porozumienia się.

Komitety objazdowe mają tylko przygotować przejrzysty materyał, ale nie stawiać swych wniosków.

Kraje koronne podzielone na następujące grupy: Czechy, Morawa, i Szląsk stanowić będą jedną grupę; Galicya i Bukowina drugą, Austrya górna i dolna trzecią, prowincye alpejskie czwartą, kraje zaś podmorskie piątą grupę.

Wniosek Dra Palackiego, aby wszystkim członkom komisyi centralnej przysługiwało prawo stawiania wniosków i brania udziału w dyskusyi Wydziału, ośmnastu został odrzucony; tylko komisarz rządowy może na żądanie Wydziału być obecnym jego obradom.

Postanowienia te zapadły na posiedzeniu czwartkowem, potem wydział odroczył swe posiedzenia, celem zostawienia komitetom objazdowym czasu do przygotowania materyału, jaki ma przedłożyć, następne posiedzenie miało się odbyć dzisiaj d. 27 września.

Tygodnik Finansowy.

Pomyślniejszy nieco rozwój stosunków ekonomicznych w Austryi w połączeniu ze stosunkowo znaczną obfitością pieniędzy utrzymywałyby dogi spekulacyi na zwyżkę, gdyby nie niepewność stosunków politycznych. Świeżo ubiegły tydzień odznaczał się szczególnie ciągłą przemianą obawy i wracającego zaufania. Przesilenie ministeryalne we Francyi zatrwożyło najpierw giełdę wiedeńską, przypuszczano bowiem, że rekonstrukcya gabinetu odbędzie się w kierunku uniepewnienia pokoju europejskiego. Ledwo pod tym względem powołanie znanego z swych pokojowych skłonności Barthelemy de St. Hilaire na ministra spraw zewnętrznych uspokoiło nieco umysły giełdowe, kiedy wiadomość o nowych wymaganiach Porty, których mocarstwa europejskie przyjąć nie mogą napełniła je na nowo tym razem dosyć słusznemi obawami. Jeśli kursa w tej chwili nie spadły nad miarę, stało się to jedynie skutkiem zachowania jeszcze pewnej nadziei, że dyplomacya wynajdzie jeszcze jaki sposób pojednawczy. Święta żydowskie przyczyniały się też do zupełnej stagnacyi w tranzakcyach, co do pewnego stopnia łagodziło zniżkę, bo brak tranzakcyi usuwa miarę oceniania właściwej tendencyi giełdowej.

Główne zmiany, jakie zaszły między kursami końcowemi świeżo ubiegłego a poprzedzającego tygodnia były następujące: Kurs renty papierowej zniżył się z 72·15 na 71·60, renty srebrnej z 73·20 na 72·65, złotej z 88.— na 87·70, złotej węgierskiej z 108·90 na 107·95, losów pożyczkowych z r. 1860 z 131·25 na 130·50.

Większe różnice zaszły w kursie papierów spekulacyjnych. Kurs akcyj Anglobanku zniżył się z 125 na 120; zakładu kredytowego węgierskiego z 255 na 252·75, austryackiego z 286·30 na 283·50, Bankvereinu z 134·25 na 130, Unionbanku z 110·70 na 108·60.

Niemniejsze różnice przedstawiają kursa akcyj kolejowych i innych przedsiębiorstw transportowych. Kurs akcyj kolei Karola Ludwika zniżył się z 280·50 na 277.25, kolei państwowej z 283·25 na 279·25.

W walutach notować wypada ponowną znaczną zniżkę rubli i drobną zniżkę złota.

Dom składowy przy kolei Ferdynanda w Wiedniu.

Z dniem 1ym października obejmuje bank „Union“ kierunek domu składowego na dworcu kolei północnej w Wiedniu. Koszta transportowe złożonych w nim towarów obliczają się, nawet w razie przerwy w transporcie, podług taryfy bezpośredniej, z czego korzystać może rozwijający się teraz w Galicyi przemysł młynarski.

Wiedeń 24 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku tendencya i cena bez zmiany; not. 32·25—32·50 złr.

Peszt, 23 wrześ.: — ·— złr. — **Wrocław**, 23 września: w miejscu 57·10 mrk. płacono, na wrzes. 56·50 mrk. — **Szczecin**, 23go wrześ.: w miejscu 58·80 mrk., na wrzesień 58 80 mrk., na wrzesień-październik 56·90 mrk., na wiosnę 56·— mrk. **Berlin**, 23go września: w miejscu 57·60 mrk., na wrzes. 60·60 mrk., na jesień 58·20 mrk., wiosnę 57·60 mrk. — **Paryż**, 23go września: w miejscu 61·50 frk., na październik 61·25 frk, na listopad grudz. 60·50 frk., na styczeń-kwiecień 59·— frk.

Nafta. Wiedeń, 24 września: za 100 kilo z dworca 20·25—20·75 złr. — **Tryest**, 23go wrześ.: za 100 kilo 10·— złr. — **Brema**, 23 wrześ.: za 50 kilo 11·10 mrk. — **Hamburg**, 23 wrześ.: w miejscu 10·90 mrk., na wrześ 10·90 mrk, na paźdz.-grudz. 10·90 mrk. — **Antwerpia**, 23go wrześ.: za 100 kilo 28·25 frk. — **Nowy Jork**, 23go wrześ.: za galonę 11¾ ct. pp., w **Filadelfii** — ct. pp.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 24 września. — **Wiedeń**: pszenica 11·80 do 12·25 złr.; żyto od 9·75 do 10·40 złr.; okowita 10·— złr. — **Pest**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·— do 10·50 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od — złr. — **Berlin**: pszenica (lipiec-sierpień) — ·— złr.; spirytus loco 59·50; olej rzepakowy 54·20 — **Szczecin**: pszenica — złr.; rzepik (jesień) — złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 57·25 złr.; olej rzepakowy 74·25 złr.; spirytus — ·— złr. — **Wrocław**: pszenica — złr.; żyto — złr.; owies — złr.; spirytus — złr.; kukurudza — złr.; **Kolonia** pszenica — złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

(NADESŁANE.) (2713)

Z powodu mylnego a familię moją krzywdzącego ustępu w *Geografii Galicyi* dla użytku szkół przez Wgo Lucyana Tatomira wydanej, jakoby dzisiejszy właściciel zamku Czorsztyńskiego takowy zniszczył i materyał na zabudowanie gospodarskie obrócił, odezwałem się do Wgo L. Tatomira listem otwartym z dnia 20 lutego b. r. przy dzienniku *Czas* rozesłanym a równocześnie także listem prywatnym z przytoczeniem wielu świadectw i pamiętników z okolicy Czorsztyna, dowodzących fałszywości tej baśni, i upraszałem o sprawdzenie tych okoliczności na miejscu a następnie publiczne odwołanie i sprostowanie. Gdy jednak Wny L. Tatomir dotąd ani rzeczy na miejscu sprawdzić, ani krzywdzącej baśni publicznie odwołać, ani nawet jednem słowem jak przystoi odpowiedzieć mi nie raczył, więc stwierdzam publicznie ten fakt, który dla mnie jest dostatecznym powodem do wyprowadzenia wniosku, że Wny L. Tatomir milcząco przyznaje, iż uczynionego mu przezemnie zarzutu, iż w swej *Geografii* krzywdzącą mnie nieprawdę napisał, odeprzeć nie jest w stanie.

Czorsztyn 25 września 1880 r.

Marceli Drohojowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Operacya dzienników centralistycznych przeciw gabinetowi hr. Taaffe w ogólności a w szczególności przeciw ministrowi Dunajewskiemu wciska się do metody znanej w publicystyce francuskiej pod nazwą „piły“ (*la scie*), która polega na tem, żeby ciągle „piłować“, to jest dzień w dzień jedno i to samo powtarzać choćby innemi słowy, a to na tej zasadzie, że choćby piła była delikatną, w końcu zdoła przepiłować najtwardszy przedmiot. Metoda ta jednak nieraz już okazała się być błędna, bo nie baczono, że piła się stępić może, ręka, która ją prowadzi, osłabnie, i do żadnej już nie będzie zdolną pracy. Zużyje się też wnet ta zaciekłość, bo już też prasa centralistyczna po ostatnie sięga naboje, czuje bowiem w tej chwili, że spadną na nią ciosy nietyle konfiskat i zmian w administracyi, jak raczej, że we własnem jej łonie zaczyna się wyradzać rozdwojenie. Część tego stronnictwa zaczyna pojmować, że dla interesów partyi poświęcać niemożna interesów państwa, że tęskne oczy zwrócone do Berlina, nie znajdują tam przyjacielskiej zachęty.

N. fr. Presse, allg. Wiener Ztg, Deutsche Ztg, stoją na czele agitacyi centralistycznej, przypominającej czasy Schmerlinga, Lassera, Herbsta, Giskry. Tygodnik wiedeński *Parlamentaer* pyta naczelników tej partyi, czego pragną; czy chcą utrzymać całość monarchii za pomocą despotyzmu przewagi niemieckiej, która jest niepodobną, i aby przeciw Niemcom obrócili się Polacy, Czesi, Słoweńcy i Węgrzy, lub też, czy przyznając autonomię każdemu krajowi niedopuścić do utworzenia się federacyi krajów, która byłaby tylko koalicyą przeciw Niemcom?

W kwestyi specyalnej przeniesienia bar. Cherteka do Pragi i wiązanej z nim reformy podatku gruntowego, *Allg. Wiener Ztg* twierdzi, że usunięcie Cherteka z tej komisyi ma znaczenie programu finansowego ministra Dunajewskiego. My zaś dowiadujemy się, nie wiemy zaś o ile prawdziwem jest to twierdzenie, że przedewszystkiem następca bar. Cherteka w komisyi miał dawniejsze prawa a następnie, że gdy minister skarbu nalegał na pośpiech w sprawie reformy podatku gruntowego, p. Chertek za plecami ministra działał na odwłokę i polecał ociągać się z robotą, stawiając nowemu ministrowi przeszkody na drodze i nie taił się z tem, że go przetrzyma i doczeka się jego upadku przed załatwieniem sprawy reformy. Jest też rzeczą dziwną, że *N. fr. Presse*, której zresztą ostatni numer był skonfiskowany właśnie z powodu Cherteka, miała sobie dostarczone takie szczegóły tyczące się osoby p. Cherteka i tak pełnemi piersiami trąbiła jego chwałę, jakby tego nie mógł czynić dziennik znający go tylko z jego urzędowych czynności.

Sonntags Ztg zrobiła sobie zabawkę polityczną, zestawiwszy artykuły *N. fr. Presse* o polityce wewnętrznej i zewnętrznej a z zestawienia tego nie w odległości lat, ale kilku dni, okazuje się zupełna niekonsekwentność; mianowicie donosząc o podróży cesarskiej do Galicyi dziennik ten sympatye swe objawia dla Polaków, a potem przytacza artykuł *Czasu*, z którego wynika, że nie było powodu do umizgów centralistów, gdyż Polacy wspierają gabinet Taaffego. W polityce zagranicznej w ciągu 48 godzin Gambetta grozi raz ruiną Francyi, drugi raz jest jej zbawcą.

Allg. Wiener Ztg w dalszym rozbiorze uwag nad reformą podatku gruntowego utrzymuje, że Dr. Dunajewski zamierza zaniechać reformy podatku gruntowego dla przypodobania się swoim rodakom i że usuwa niektórych urzędników, aby mieć wolne ręce, a nakoniec twierdzi, że plan Dunajewskiego polega na zmniejszeniu podatków stałych czyli bezpośrednich a podwyższeniu niestałych, pośrednich dla pokrycia niedoboru i że jest zwolennikiem programu Krzeczunowicza, opierając się na przykładzie Francyi, a mógłby rzeczony dziennik dodać, że właśnie ks. Bismark dąży do tego samego w Niemczech swoją reformą podatków i ceł; wreszcie, że w planie tym leży opodatkować konsumcyę spirytusu nie zaś, jak dotąd, produkcyę jego, co zdaniem owego dziennika byłoby zbrodnią ekonomiczną.

Tak hr. Taaffe jak Dr Dunajewski zamierzają na raz rozpoczętej drodze iść dalej i puryfikować urzędników, tak, aby otoczyć się mogli ludźmi sobie oddanymi, a ztąd wnoszą dzienniki centralistyczne, spadnie ogromny ciężar na płace emerytalne i ludzie znakomici usunięci będą. Pragniemy, aby ta obawa sprawdziła się.

Wobec tych wieści pisze dziś *Parlamentaer*: „Deputowani Rady państwa, będący oraz członkami komisyi podatku gruntowego, otrzymali od ministra Dunajewskiego wyraźne zapewnienie, że reforma podatku gruntowego wykonaną będzie z całą energią i prace komisyi, o ile tylko można pójdą z pośpiechem. Dowiadujemy się, że podatek gruntowy będzie zniżony w Czechach o 3 miliony a podwyższony w Galicyi o 1¼ miliona“.

W Berlinie powstała pogłoska, że jenerał Manteuffel złożyć zamierza dowództwo 15go korpusu stojącego w prowincyach zabranych Francyi. Wątpić można, aby z tą dymisyą wiązało się jego ustąpienie z urzędu namiestnika w Strasburgu.

Okólnik nowego ministra francuskiego spraw zagranicznych Barthêlemy de St. Hilaire do ajentów dyplomatycznych za granicą, uspakajające sprawił wszędzie wrażenie, jak w ogóle sama jego nominacya była zadatkiem pokoju. Ale też pominąwszy mowę Gambetty w Cherbourgu, w całym przebiegu polityki Freycineta nie było śladu, aby Francya chciała poruszać kwestyj polityki zewnętrznej. Tem mniej uczynić to może dzisiejszy minister, gdy cały kierunek gabinetu zreformowanego dąży do tego, aby utrwalić republikę, uchylić prądy dynastyczne, utrudzić powrót do konserwatywnych zasad i ujarzmić kościół, o ile to stać się może z pomocą ustaw o wychowaniu i dekretów znoszących zakony. To też pruska *Nordd. allg. Ztg* wita okólnik nowego ministra jako zadatek dalszej pokojowej polityki francuskiej. Aby dowieść, że nic się nie zmieniło w stosunkach dyplomatycznych, minister nowy pragnie utrzymać dotychczasowych posłów za granicą, a mianowicie St. Vallier w Berlinie, Desprez w Rzymie. Twierdzą także, że między Gambettą a Barthêlemy St. Hilaire zupełna zachodzi zgoda, o czem zresztą nie można było wątpić, gdyż bez zezwolenia Gambetty nie byłaby nastąpiła nominacya nowych ministrów.

Parnell ma przeciw sobie duchowieństwo katolickie, dlatego agitacya separatystów nie przybierze zapewne rozleglejszych rozmiarów; nie było też nowych zabójstw agraryjnych.

Zmowa robotników w niektórych powiatach Anglii, która groziła rozpostarciem się, przestała być groźną. W hrabstwie Lancaster nie wszyscy robotnicy zgadzają się na bezrobocie, a w Manchester toczyły się układy między fabrykantami a wysłannikami robotników, lecz fabrykanci nie chcą podnieść płacy nawet o 5%.

W Portsmouth powstała pogłoska o zamiarze wysadzenia w powietrze budynku rządowego, w którym mieszka ks. Edward Weimarski.

Minister norwegski Stang podał się do dymisyi w sobotę. Król zastrzegł sobie postanowienie w tej mierze do poniedziałku, jutro bowiem przybędzie do Chrystyanii.

Najważniejsze wiadomości w sprawie czarnogórskiej, jakie nas doszły do chwili, kiedy to piszemy, są następujące: Sułtan w rozmowie z posłem niemieckim Hatzfeldem oświadczył wyraźnie, że kiedy mu mocarstwa europejskie groźnością swych demonstracyj uniemożniły uspokojenie umysłów albańskich, pozostawi całą sprawę na los przebiegu, jaki jéj mocarstwa europejskie na własną swą odpowiedzialność będą chciały nadać; dowódcy zaś Albańczyków w Dulcigno, których konsul austryacki w Skadarze chciał przedstawieniami swemi skłonić do zaniechania ryzykownego zamiaru opierania się wezwaniom floty i Czarnogórców, odpowiedzieli, że bronić będą swych terytoryów do ostatniéj kropli krwi. Zdawałoby się, że po tak kategorycznych oświadczeniach akcya powinna się rozpocząć bezzwłocznie. Tymczasem okazuje się po stronie floty i Czarnogórców pewne ociąganie się. Flota odbyła tylko rekonesans, w którym wzięli tylko udział okręty angielski, włoski i rosyjski; a Czarnogórcy oświadczyli, że gotowi są uderzyć na Albańczyków, ale wstrzymają się od uderzenia na wojska tureckie, a na granicy obwodu Dulcigna stoi właśnie batalion wojska tureckiego, który fraternizuje z Albańczykami.

Mémorial diplomatique twierdzi, że gabinety angielski i rosyjski zgodziły się na następujące punkta: Uporządkowanie stanowiska Merwu, czas trwania zajęcia Kandaharu, położenie Heratu, zaniechanie dalszego fortyfikowania Cypru, staranie się Rosyi, aby zapobiedz dalszemu ruchowi w Bułgaryi.

Według twierdzenia oficera angielskiego, który był w niewoli u Ejuba chana, nie było w obozie tego emira żadnego oficera rosyjskiego, ale zaraz po wybuchu wojny dwóch oficerów rosyjskich zjawiło się w Heracie z znacznemi pieniędzmi i ofiarowali broń i milion funtów sterlingów, byle emira nakłonić do uderzenia na Anglików w Kandaharze. Natomiast Ejub otrzymał od szacha perskiego podarunki.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 27 września. Król Albert Saski przybył tu dziś rano i przyjmowany był na dworcu przez najwyższe władze cywilne i wojskowe. Przed samem nadejściem pociągu ukazał się Cesarz na dworcu kolei, powitał króla i najserdeczniej parę razy go uściskał i ucałował. Król odbywszy przegląd kompanii honorowej wojska, udał się wraz z Cesarzem do Schönbrunn i tam dane było śniadanie, poczem nastąpił odjazd do Styryi (na polowanie). Książe Leopold Bawarski przybył tu również rano i oczekiwany był przez Cesarza.

Dubrownik 27 września. Między Albańczykami a Czarnogórcami zaszły utarczki. Albańczycy cofnęli się w kierunku na wschód, aby uniknąć strzałów floty. Osman bej przybył do Skadaru w szczególnej misyi do Riza baszy. Konsulowie ze Skadaru nie odjechali, lecz tylko umieścili rodziny swoje w miejscu bezpiecznem.

Dubrownik 27 września. Albańczycy ponowili groźbę, że raczej zrównają z ziemią Dulcigno, niż oddadzą je.

Lipsk 27 września (*pryw.*) Tajne zgromadzenie, w którem wzięło udział 40 socyalnych demokratów, zostało tutaj rozwiązanem przez władzę. Zwołali je Bebel, Hasenclever i Vahlteich, których w lokalu zebrania się aresztowano i wśród wielkiego poruszenia i przy zbiegowisku ludu odprowadzono do policyi pod strażą, ale po przesłuchaniu wypuszczono ich na wolność. Celem tajemnej narady miało być wysłuchanie i rozprawy nad sprawozdaniem o czynnościach wiecu socyalistycznego, który się odbył w Szwajcaryi.

Paryż 27 września. Freycinet miał podobno naradę z Dufaurem i Berengerem względem utworzenia nowej grupy w senacie. Minister wojny rozporządził, że posługacze szpitalni należący do zgromadzeń zakonnych mają być w szpitalach wojskowych zastąpieni posługaczami wojskowymi.

Paryż 27 września. Horacy Choiseul obejmuje posadę podsekretarza stanu spraw zagranicznych. — Bióro Havasa donosi: Admirałowie Seymour, Kremer, Fincati, dowódcy okrętów „Custozza“, „Vittoria“ i „Palestro“ przedsięwzięli w sobotę na „Helikonie i „Fulkonie“ rekonesans na wodach albańskich i wrócili w niedzielę wieczór. Dowódcy francuscy pozostali w Gravosa, Albańczycy tłumnie zdążają do Dulcigno. Czarnogórcy ociągają się z rozpoczęciem wyprawy aż do powrotu wojska tureckiego, które zdaje się być gotowem do odparcia zbrojnie najścia na terytorium odstąpione. Czarnogórcy gotowi uderzyć na Albańczyków, wzbraniają się jednak bić się z regularnem wojskiem tureckiem. Naznaczone na dziś w poniedziałek wypłynięcie floty z Gravosy, wstrzymanem zostało w skutku podniesionych przez Czarnogórców rokowań dyplomatycznych.

Rzym 27 września. *Gazetta piemontese* mówi: Austrya i Niemcy ofiarują Włochom w nagrodę za przymierze z niemi, zabór Tunis i Tripolis (?). Austrya i Niemcy nie wezmą żadnego udziału w bombardowaniu Dulcigno. Włochy w razie powstania zawikłań zachowają najściślejszą neutralność.

Londyn 27 września. Bióro Reutera donosi: Sułtan wyraził się ze względu na Dulcigno do hr. Hatzfelda, iż zostawi wolny bieg wypadkom, a niech odpowiedzialność spadnie na Europę.

Bukareszt 27 września (*pryw*,), W skutku ulewy rzeka Pruhowa wylała i zniszczyła kolej żelazną Płojeszcze-Predial-Kronstadt w trzech miejscach. Stacya Vulea-Bogdan w długości 200 metrów zalana a dworzec kolei zupełnie zerwany. Związek telegraficzny między Sinais a Bukaresztem przerwany.

Kursa. — Wiedeń 27 września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 71·60. — Renta srebrna 72·60.— Renta złota 87·90. — 6% Renta złota węgierska — ·—. — Losy z roku 1860 130·50. — Akcye Banku Narodowego —·—. — Akcye kredytowe 283·25. — Londyn 118·15.— Srebro —·—. Napoleony 9·40½. — Lombardy 81·—. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 276·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 164·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 144·—. — Anglo-Bank 119·30. Obligacye indemn. galicyjs. 97·— — Losy prem. węgierskie 108·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 128·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 177·50 — 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·30 Ruble 121·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 50	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 58	5 72
20 frankówka	9 38	9 49
Imperyał ważny	9 65	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	96 50	98 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 50
6% listy zastawne Banku hipot.	101 —	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 75	86 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	276 —	278 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	163 —	165 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 25 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 60	71 75
4⅕% Renta srebrna	72 65	73 80
4% Renta złota	87 70	87 85
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 —	122 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	27 —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	95 50	96 50
Galicyjskie „ „	97 —	97 50
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 75	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	93 75	94 65
Węgierskie „ „	94 75	95 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 75	94 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	123 75	124 25
6% Renta węgierska złota	107 95	108 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	85 50	86 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	120 —	120 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	210 —	211 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	283 50	283 75
„ „ węgierskie 200 „	252 75	253 25
Depositen-Bank 200 „	780 —	790 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	817 —	819 —
Unionbank 100 „	108 60	108 80
Verkehrsbank ogólny 140 „	127 50	128 —
Wied. Bankverein 100 „	130 —	130 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	72 —	72 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	154 —	155 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	540 —	542 —
Elżbiety 210 „ „	189 —	189 50
Linz-Budweis 200 „ „	170 —	171 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	156 —	156 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2443	2447
Franciszka Józefa 200 „ „	165 50	166 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	277 25	277 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	128 75	129 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	164 50	165 —
Nordwest austr. 200 „ „	174 75	175 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	193 50	194 —
Rudolfa 200 „ „	157 75	158 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	136 50	137 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	279 25	279 75
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	81 25	81 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	244 —	244 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	139 —	139 50
„ Nord-Ost 200 „ „	143 50	144 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	145 —	145 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	100 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 50	101 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 50	101 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 —	97 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 —	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 25	101 75
6% „ Banku Włość. lwow.	103 50	104 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 20	102 35
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 —	101 25
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit. 34 lat	— —	100 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 25	100 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	89 50	90 —
Alföld-Fiume 200 „	89 75	90 —
„ Em. 1874 200 „	89 —	89 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 300 „	98 50	98 75
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 —	100 50
„ Em. 1870 200 „	99 75	100 25
„ Em. 1872 200 „	102 40	102 80
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	98 50	98 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 —	105 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 75	108 50
„ poż. 1876 r. 100 „	106 50	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 —	100 50
„ „ Em. 1873 200 „	100 —	100 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 —	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	86 75	87 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 —	90 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	93 —	94 —
„ „ III „ 1868 300 „	89 40	89 75
„ „ IV „ 1872 300 „	89 —	90 —
Nordwestb. austr. 200 „	100 —	100 25
„ „ „ Lit. B. 200 „	98 60	98 90
„ „ Em. 1874 200 „	118 50	119 —
Rudolfa 300 „	93 50	94 —
„ Em. 1869 300 „	— —	93 50
„ Em. 1872 300 „	— —	93 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 50	115 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	81 75	82 25
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	— —	176 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	124 50	125 —
„ „ 200 złr. 5%	111 —	111 50
Theissb.-Gesell. „	99 —	99 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	84 75	85 25
„ „ II Em. 200 „	81 50	82 —
„ Nordost 300 „	83 —	83 50
„ „ złotem 200 „	— —	104 —
„ Westbahn 200 „	— —	91 —
„ „ Em. 1874 200 „	86 75	87 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	113 30	113 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	117 30	117 60
„ Węgierskie 100 „	107 60	107 80
3% „ Tureckie 400 fr.	12 75	13 25
Kredytowe 100 złr.	179 75	180 25
Clary 42 „	39 —	40 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	103 50	104 25
Inspruku 20 „	24 —	24 25
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) 40 „	41 —	41 50
Palffy 42 „	38 —	38 50
Rudolfa 10½ „	18 25	18 50
Salma 42 „	50 —	51 —
Salzburgskie 20 „	22 —	22 25
St. Genois 42 „	47 75	48 —
Stanisławowskie 20 „	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	32 —	33 —
Windischgrätza 21 „	41 50	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 64
20-frankówki	9 41	9 41½
Imperyały rosyjskie	9 70	9 72
Funty sterl. angielskie	11 80	11 84
Listy tureckie złote	10 70	10 72
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 30
Ruble papierowe za 100	121 —	121 50

Lwów 25 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 30	98 30
4% „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 30	98 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 —	98 —
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 25 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	103
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 25
kupon	— —	129
4% Listy likwidacyjne	— —	85 50
kupon	— —	126

Nauki dla młodzieży
szkół niższych gimn., realnych i wydział.
przez X. A. K.
Część I.: na okres Bożego Narodzenia i święta Najśw. Maryi Panny — wyszły świeżo nakładem
Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.
Cena 75 cent. (2643-2 6)

Dwutygodnik
dla kobiet,
nowe pismo **naukowo-belletrystyczne**, półtora arkusza druku objętości mające, wychodzić zacznie z dniem 2 października r. b. w Poznaniu, nakładem i pod redakcyą **Teresy Radońskiej.**

Zadanie **Dwutygodnika** podają i wyjaśniają **prospekta**, znajdujące się w **księgarniach S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie i w księgarni Polskiej** Bartoszewicza i Biernackiego **we Lwowie.**

Zapisywać można w tychże księgarniach lub **w samej redakcyi** w Poznaniu. Adres redakcyi: Poznań, ul. Długa Nr. 8.

Przedpłata wynosi rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., ćwierćrocznie 2 złr., za co przesyła się franko. (2657-1-2)

O wczesne zapisywanie **Dwutygodnika** uprasza w imieniu redakcyi.
Teresa Radońska.

Bona z nauką początków języka niemieckiego i polskiego poszukuje zaraz w miejscu lub na wsi posady. Adres **D. H. F.** poste restante **Kraków.** (2663-1-2)

SALON MOD
i Pracownia sukien damskich
J. Figlowej
przeniesione zostały pod Nr. 57 przy ulicy Grodzkiej, dom p. *Szpenglerowej*, Isze piętro od frontu. Poleca **kapelusze jesienne w najnowszych kształtach** i czepeczki za cenę przystępną. (2659-1-3)

Przybyłemu na parę miesięcy do Krakowa małżeństwu **potrzebny jest pokój z meblami i usługą** przy familii. Ktoby miał takowy do odstąpienia, raczy dać znać do hotelu Drezdeńskiego Nr. 12. (2664-1-2)

Do najęcia od Św. Michała b. r. w domu pod Nr. 51 przy ul. **Kopernika** mieszkanie z meblami lub bez mebli. Całe pierwsze piętro złożone z 7 pokoi i kredensu, nadto 2 pokoje na dole, spiżarka, kuchnia i mieszkanie dla kucharza, piwnica stajnia i wozownia. U stróża miejscowego wiadomość o warunkach. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u Właścicielki w Oszy za cmentarzem krakowskiem. (2660-1-3)

Dom murowany piętrowy
oraz drugi parterowy z nim połączony, w bardzo uroczem miejscu **w Tenczynku** tuż przy Krzeszowicach położony, jest wskutek śmierci dotychczasowego właściciela pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Dom ten z obszernemi oficynami i zabudowaniami gospodarczemi, szczególniej ze względu na swe położenie jest na założenie jakiego przemysłowego zakładu lub na letnie mieszkanie dla licznej familii bardzo odpowiedni. Bliższa wiadomość pod liter. **A. S. w Teszynie** poste restante Krzeszowice. (2662-1-3)

Kasa
bezpieczna od ognia i włamania Nr. 1, z tresorem, zamkiem pancernym, wiedeńskiego wyrobu jest za bezcen do sprzedania w hotelu Kleina. (2658-1-3)

Akacye.
30,000 sztuk pięknych 3-letnich akacyj ma do sprzedania Administracya dóbr w **Rudniku** pod Rzeszowem.

Przeciętna wysokość pieńków wynosi 7 stóp (2·2 metr.), a grubość jeden cal (26 mm.)

Przy zakupnie:
100 sztuk naraz kosztuje sztuka po 5 cent.
1000 " " " " " $4\frac{1}{2}$ "
5000 " " " " " 4 "

Ceny rozumieją się wraz z opakowaniem loco dworzec kolei Rzeszów.

Ponieważ kultura akacyj jesienna korzystniejsza jest od wiosennej i zapas wkrótce wyczerpnięty być może, przeto uprasza się o rychłe zlecenia, które przyjmuje i wykonuje bezzwłocznie począwszy od dnia 1go października r. b. (2667-1-2)

Administracya dóbr w Rudniku
koło Rzeszowa, poczta w miejscu.



SIROP I PASTA Doktora ZED na *Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, nieżytowi ka-*
Dostać można we wszystkich aptekach. (2561-1-12)

Do Pana Leona T.
Nie mogąc się doczekać, mimo kilku listownych wezwań, odebrania przypadającej mi kwoty, pozostałej z powierzonego mu listu zastawnego na rs. 500, a sprzedanego przez Niego bez mego upoważnienia, upraszam o bezzwłoczne złożenie reszty należytości na ręce adwokata *Czesnaka* w Krakowie, w przeciwnym bowiem razie dla objaśnienia osób trzecich będę zmuszonym korespondencyę moją poprzednią drukiem ogłosić z całkowitem wymienieniem nazwiska. (2668)
Feliks Skarzyński.

Zginął piesek z gatunku buldogów, czteromiesięczny bury, przednie łapki białe, mordeczka czarna. Łaskawy znalazca zechce go oddać stróżowi domu Karmelitów na Piasku, za stosowną nagrodą. (2711-1-3)

Józef Dumaire,
nauczyciel języka francuskiego, i żona jego udzielają francuskiego i niemieckiego tak w domu jak i mieście.

Wyprzedaż drzewek owocowych
orzechów włoskich olbrzymich, latorośli winnych z Francyi zaaklimatyzowanych bardzo urodzajnych, róż i krzewów. (2531-4-4)
ulica Grodzka L. 67 w Krakowie.

istniejące od lat dwunastu
Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie,
ul. Bracka l. 158 dom Wej Gostkowskiej,
mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (1756-5-)

Obwieszczenie.
Bank Union obejmuje dnia 1 października 1880 r. kierunek należącego do wyłącz. uprzyw. Północnej kolei Cesarza Ferdynanda domu składowego, położonego na dworcu kolei Północnej. Aż do odwołania wchodzi tamże w użycie następna specyalna taryfa dla zboża, płodów mełtych, rzepaku i owoców strączkowych:

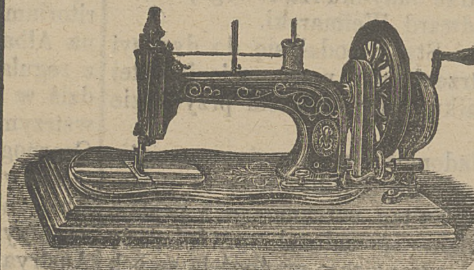
Czynsz składowy za 100 kilo i za tydzień . . . . 1 cnt.
Asekuracya za 100 złr. i za miesiąc . . . . . . $4\frac{1}{2}$ "
" hurtem za najmniej 3 miesiące na rok . 4‰
Złożenie do składu lub odebranie ze składu włącznie z odważeniem za 100 kilo . . . . . 3 cnt.

Przesyłki, które ekspedyowane są z Rosyi bezpośrednio do Wiednia (Nordbahnhof Lagerhaus), lub najprzód do Brodów, Podwołoczysk, Lwowa lub Krakowa, a ztamtąd do Wiednia, użytkują (w ilości najmniej 10,000 kilo = 610 rosyjskich pudów na jednym liście frachtowym) z bezpośredniej taryfy przy terminie reekspedycyi 15 dni.

Przesyłki przeznaczone do złożenia na składzie w dworcu kolei Północnej należy adresować: (2710-1-4)
Union-Bank, Nordbahnhof, Wien.
Wiedeń, 25 września 1880 r.
DYREKCYA UNION-BANK.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH
pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają
KROPLE ODRADZAJĄCE
Dra Samuela Thompson.
Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.
W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (1798-9-)

The Singer Manufacturing Co. New-York.
Wszystkie poprzednie lata prześcignięto



356,432 oryginalnych Singera maszyn do szycia
w ubiegłym roku sprzedano, albo prawie
1000 maszyn codziennie
o 73,720 więcej, jak w poprzednim roku.

The Singer Manufacturing & Co. jest najstarszą i największą fabryką maszyn do szycia na świecie. Fabryka ta od czasu trzydziestoletniego istnienia ciągle pracuje nad udoskonaleniem maszyn do szycia i dostarcza wskutek użycia swych znakomitych maszyn wyrób w tak skończonem wykonaniu, że zjednały sobie sławę, iż jako wzór służyć może i cieszy się tak bardzo względami publiczności, jak żaden inny podobny wyrób. Prawie **trzy miliony oryginalnych maszyn Singera** wyszło jedynie z tej fabryki tak dla użytku rodzin, jakoteż do najrozmaitszych celów przemysłowych i znajduje się w użyciu, a przez tego odbyt się zwiększa ciągle, jak powołane cyfry udowadniają. Tylko przez dobroć, zdolność działania, równie jak rzetelność i praktyczną konstrukcyę swych wyrobów, mogła Singer Co. tak nadzwyczajne rezultaty osiągnąć. Pod każdym względem są prawdziwe maszyny Singera niedościgłe i mimo ich wysokich zalet są najtańszemi maszynami do szycia, które się w handlu znajdują.

1 złr. Aby każdemu umożliwić nabycie tych do użytku domowego, jakoteż i do prowadzenia przemysłu niezbędnych maszyn, sprzedaje się takowe w spłatach tygodniowych od 1 złr. począwszy i stare albo nieodpowiednie maszyny wszystkich systemów przyjmuje się zamiast zapłaty. Rękojmię udziela się zupełną, a nauka gratis.

Główna ajencya The Singer Manufacturing & Co., G. Neidlinger, Kraków, ulica Floryańska Nr. 337.

Tylko prawdziwe są te maszyny, jeżeli na ramieniu pełną firmę **„The Singer Manufacturing & Co."** noszą i jeżeli opatrzone są listem poręczającym z podpisem **G. Neidlinger**, wszystkie inne pod nazwiskiem „Singer" sprzedawane maszyny do szycia są podrabiane. (1865-11-)

Jest do sprzedania
kucyk
młody, zdrowy, piękny, wytresowany do zaprzęgu w pojedynkę i pod wierzch. — Bliższa wiadomość przy ulicy św. Rocha pod Nr. 462 w Krakowie. (2647-2-2)

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1562-36-]

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvain.

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1904 83

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

HERMAN GERSON
CES. KRÓL. NADWORNY DOSTAWCA
w Wiedniu, Graben 31 (Aziendahof) I. piętro,
poleca swe obficie zaopatrzone sortymenta (2679-1-2)
materyj na meble, kobierców, nakryć stołowych, białych firanek i storów.

Zastępuje machiny parowe



bez urządzenia kotłów i komina, Wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu
Otto nowy motor
z zupełnie cichym chodem (1795-7-)
O sile ½—20 koni.
FABRYKA MOTOROW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 33.

Pierwsza nagroda **2 złote** medale.	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilow. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda **3 srebrne** medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
które z powodu niezrównanéj doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów *1 złotym* i *3 wielkiemi srebrnemi medalami* odznaczone zostały. Prócz tego uznał *Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze S. Stanisława.*

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono-brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować. — Cena za cylindry do okien białe za metr 5 cnt., czerwono-brunat. i dębowe 6 c.; do drzwi białe $7\frac{1}{2}$ i 13 c., czerwono-brun. i dęb. 9 i 14 c.

Na okno średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywają się jak najspiesznéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia potrzeba. Do każdéj przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2675-2-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Bardzo tanio dwa pokoje do wynajęcia
z meblami lub bez mebli, od 1 paździer., przy ulicy Sławkowskiej L. 279 na II. piętrze. Wiadomość u stróża. (2652-3-3)

HANDEL
Edwarda Fuchsa
w Krakowie
odbiera codzień świeże przesyłki owoców, jakoto: **brzoskwinie, gruszki, jabłka, śliwki węgierki,** wszystko w przednich gatunkach, oraz **winogrona badeńskie, vöslauskie kuracyjne,** również i **węgierskie.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką. (2458-7-8)

VICHY
Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:
„Kompanii Wód Vichy".
Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (900-18-)

CURAÇAO P. BARDINET
Z LIMOGES we FRANCYI



WYŻSZEGO GATUNKU
Sarnuszecki porcelanowe zwane
„BÉBÉ"
MODEL ZABREWETOWANY
W KRAKOWIE
W CUKIERNI
PP. Rehmana i Heinricha
WE LWOWIE
W CUKIERNI
P. Rotlendera.
(1088-12-24)

Do jednego z pierwszorzędnych gospodarstw **potrzebny jest elew gospodarczy.** Zgłoszenia *S. W.* poste restante Tarnów w Galicyi. (2624-3-3)

PROMESY
na **WIEDENSKIE LOSY**
po 2 złr. i stempel;
na **LOSY KREDYTOWE**
4 złr. 50 cnt. i stempel
oba razem $6\frac{1}{4}$ złr. i stempel.
Główne wygrane złr. **400,000** złr.
Ciągnienie już 1 paździer.
C. k. austr. 2 złr. losy państwowe 2 złr.
Ciągnienie 11 listopada 1880 r.
Główna wygrana 60,000 złr.
Przy zakupnie 6 sztuk 1 los darmo.
Bank-und-Wechslergeschäft der Administration des
MERCUR, Budapest
S. Politzer. (2576-6-10)
Dorottya-utcza 12. Dorotheagasse 12.

Na żądanie zostaje teatr jeszcze do d. 3go października włącznie.
Na placu pod zamkiem.
R. Bernhardta
teatr małp i psów
oraz cyrk.



Dziś i codzień przedstawienie. Początek o godzinie 7 wieczór.
W niedzielę i środę 2 przedstawienia o godz. 4 popołudniu i o 7 wieczór. na które zaprasza (2625-6-)
Dyrekcya.



Słynnie znane wszelkie podobne wyroby przewyższające
c. k. uprzywilejowane
piece regulacyjne
do napełniania i przewietrzania
firmy
R. Geburth
c. k. nadwornego maszynisty
w Wiedniu, VII, Kaiserstr. Nr. 71,
są do nabycia tamże i w następnych składach:
u p. **Mikołaja Hundt,** I., Bauermarkt 11,
" **Hess Wolf & Co.,** I Operngasse 6,
" **Ryszarda Mauch** I., Kolowratring 12.
Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2465 9-14)

Wiedeńskie komunalne i Kredytowe promesy
złr. 2 i stempel — **złr. 4·50** i stempel
razem tylko złr. 6·95 i stempel.
Ciągnienie już 1 października! (2578-7-7)
Główna wygrana 400,000 złr. — **Główna wygrana 400,000 złr.**
Nyitrai & Comp. w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 14.

Woda i Pudry do Zębów
Dra PIERRE
Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYZU, 8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.
MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1805-18-)

Niema już więcej śnieci w pszenicy!
Przeciw śnieci **w pszenicy**, tudzież przeciw **kopelowi w owsie, życie, kukurudzy** i wszelkich nasionach podlegających tej chorobie. Dzieło wymowne **Dupuyego z niezawodnym skutkiem.** Przez **k. węgierskie ministeryum** wymowka ta polecona została gospodarzom wiejskim **najusilniej** a na kategorycznej **wystawie rolniczej w St. Pölten odznaczona** została **srebrnym medalem.** Użycie wprowadzony w handel w paczkach z dokładnym opisem użycia, jest bardzo proste a jedna paczka wystarczy na zaprawienie 200 litrów nasion. Ponieważ śniecistą pszenicę węgier. monarchii bardzo trudno sprzedać, bo znacznie na wartości traci, przeto polecam każdemu gospodarzowi wiejskiemu chcącemu ochronić swój zbiór od śnieci, moją metodę bajcowania a wynik będzie niezawodny jak potwierdzają to bardzo liczne świadectwa. (2566-2 3)

N. DUPUY, VI., Windmühlgasse 35, Wien.
Składy znajdują się prawie wszędzie, gdzie uprawiają pszenicę.

(2577-3-3)
Przegląd
wyciągniętych u nas
głównych wygranych.

Wiedeński	los	2 stycznia	1879	złr.	**200,000**
1864 roku	"	1 marca	1878	"	**200,000**
Węgierski	"	15 sierpnia	1874	"	**200,000**
Węgierski	"	15 sierpnia	1872	"	**150,000**
Wiedeński	"	2 stycznia	1880	"	**50,000**
St. Genois	"	1 lutego	1879	"	**52,500**
Salm	"	15 stycznia	1879	"	**42,000**
Lublański	"	2 kwietnia	1880	"	**35,000**
Wiedeński	"	1 paździer.	1876	"	**30,000**
1864 roku	"	1 marca	1877	"	**20,000**
1864 roku	"	1 czerwca	1880	"	**20,000**
Kredytowy	"	2 stycznia	1876	"	**20,000**
Rudolfa	"	1 paździer.	1875	"	**15,000**
Stanisławow.	"	15 lutego	1879	"	**8,000**
1860 roku	"	1 maja	1872	"	**5,000**
1860 roku	"	1 listopada	1873	"	**5,000**
1860 roku	"	1 maja	1879	"	**5,000**
Kredytowy	"	1 paździer.	1871	"	**5,000**
Kredytowy	"	1 paździer.	1877	"	**3,000**

i liczne mniejsze wygrane.

Ciągnienie 1. październ.
Promesy
na
losy wiedeńskie
tylko **złr. 2** i 50 c. stempel,
na
losy kredytowe
tylko **złr.** $4\frac{1}{2}$ i 50 c. stempel.
Oba razem tylko złr. $6\frac{1}{4}$ **i stempel.**
GŁÓWNA WYGRANA
złr. 400,000.
Losy państwowe
tylko **złr. 2.**
Wygrane złr. 220,600.
Wszystkie trzy razem tylko 8 złr. i 1 złr. stempel.

WECHSLERGESCHAFT DER ADMINISTRATION DES
WIEN, Wollzeile Nr. 13. — **Mercur** — *Ch. Cohn,* **Wollzeile Nr. 13.**

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: Prospekt na **„Tygodnik powieści".**

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*